

CHATA POLSKA

PRENUMERATA WYNOŚI:

kwartalnie mar. 10,00
półrocznie mar. 20,00

TYGODNIK LUDOWY

OGŁOSZENIA:

Za całą stronę mar. 1,000
Za wiersz garmontowy mar. 10

Adres główny Redakcji i Administracji: Warszawa, Długa 50, pokój № 426, tel. 127-50—od g. 9—3.
Filje: Białystok ul. Kilińskiego 6c, od g. 9—3. Grodno ul. Zielona 11, od g. 9—2.

Na wschodzie i zachodzie.

Ważne się teraz rzeczy dzieją na świecie, ważne i ciekawe niezmiernie. Coraz to nowe wieści płyną zarówno ze wschodu, ze stolic Rosji i frontu polsko-bolszewickiego, jak i zachodu, gdzie między Niemcami i Francją nowy a ostry spór się rozpoczął, o którym zaraz obszerniej napiszemy.

Lecz pierwej jeszcze zastanówmy się chwilę nad tem co się dzieje między Polską i Rosją. Wiedzą już czytelnicy, jak bolszewicy komisarze zwrócili się do Polski z prośbą o rozpoczęcie narad pokojowych, jak Rząd Polski odpowiedział, że zgodzić się może i wysłać swych przedstawicieli na 10 kwietnia do położonego na froncie miasta Borysowa i jak wtedy bolszewicy zwrócili się do Polski raz jeszcze, prosząc o zawarcie natychmiastowego zawieszenia broni i o przeniesienie narad do jakiego innego miasta. Oczywiście — jak było do przewidzenia — Rząd Polski na propozycję tę odpowiedział krótko i węzłowato: „Na zawieszenie broni zgodzić się nie chcemy i nie możemy. W czasie narad pokojowych my atakować nie będziemy, ale gdybyście Wy chcieli kiedykolwiek sił swoich spróbować — to Wam wolno. Żołnierz polski zawsze stoi w pogotowiu i zawieszenia broni nie chce, bo wierzyć bolszewikom, nie może. Co zaś do zmiany miejsca wyznaczonego na obrady, to Rząd polski nie widzi żadnego powodu dla czego narady te nie mają się odbywać w Borysowie i na zmianę taką zgodzić się nie może. Jeżeli bolszewicy chcą, niech delegatów swoich przysyłają do Borysowa — jeżeli nie, widać chodzi im nie o pokój, ale jedynie o jakieś nieuczciwe, kręctwa i wtedy Rząd Polski nawet i mówić z nimi dalej nie będzie“.

Taka była w krótkości odpowiedź Rządu Polskiego na depeşe bolszewickie o pokoju. I zdawało się, że już bolszewicy dłużej wykręcać się nie będą. Tymczasem ostatnie depeşe przyniosły znowu notę bolszewicką, w której bolszewicy raz jeszcze próbują wykręcić się sianiem i znowu proponują inne miasta, jak Londyn, Paryż, a do Borysowa delegatów swych przysłać nie chcą.

Tak to więc przedstawia się dziś sprawa owych narad nad pokojem z bolszewikami. I trudno wprost odgadnąć o co właściwie chodzi bolszewikom, ale nawet i ślepy dopatrzy, że nie jest to uczciwa robota i że coś się w tym ich uporze kryć musi, boć przecież nie bez przyczyny boją się tak owego Borysowa, jak djabeł święconej wody.

To też Rząd Polski pewno nie będzie wdawał się już w dalsze rozmowy, bo szkoda i słów tracić na gadaninę z ludźmi, którzy zawsze tylko patrzeć będą, gdzieby coś zszachrować, a prostą drogą do celu iść nie umieją. Z takim człowiekiem słów szkoda, a jedyna droga, to wziąć go za łeb i zmusić do posłuszeństwa.

Tak to właśnie zrobili teraz na zachodzie Francuzi z Niemcami. Długa to sprawa, więc krótko tylko o niej powiemy. Kiedy Niemcy zgodzili się w roku zeszłym na podpisanie pokoju, to zgodzili się również, by na granicy francusko-niemieckiej zostawić dosyć szeroki pas ziemi, do którego nie wolno wkraczać wojskom niemieckim. W pasie tym leżały między innymi bogate kopalnie węgla zwane Zagłębiem Rury. Otóż w kopalniach tych wybuchły niedawno zaburzenia i rozruchy, a z tego odrazu skorzystali Niemcy i czempredzej wprowadzili do Zagłębia

Rury swoje wojska, niby to dla utrzymania porządku, a w rzeczywistości dlatego, żeby na przyszłość powiedzieć, że mają prawo do trzymania tam swoich oddziałów. Było to więc oczywiste naruszenie warunków pokoju, ale Niemcy myśleli że ujdzie im to na sucho, bo nikt w czas nie pomyśli o tym, ażeby im przeszkodzić, a później rozpoczną się targi, przy których zawsze coś skorzystać można.

I takby się stało niechybnie gdyby nie Francja. Tymczasem jednak marszałek Fosz czuwał i gdy tylko wojska niemieckie wkroczyły do Zagłębia Rury — wojska francuskie ruszyły naprzód i zajęły szereg bardzo ważnych miast niemieckich, między innymi ważny przemysłowy okręg Essen, gdzie mieszczą się największe w świecie fabryki broni i pocisków.

Tak to czujność i prędką decyzją wodza Francuzów zniweczyła sprytną intrygę niemiecką, obliczoną na nieuwagę państw koalicji.

Strzeżmy się i my na wschodzie, byśmy nie dali w niczem podejść się równie chytrej intrydze bolszewików, a na wszystkie ich obłudne zapewnienia miejmy zawsze przygotowaną odpowiedź:

„Pokoju chcecie, to postępować musicie drogą uczciwą i prostą — a jeśli nie, to żołnierz polski nauczy Was rozumu i posłuszeństwa, tak jak żołnierz francuski nauczył już rozumu waszego niemieckiego sprzymierzeńca“.

WŁADYSŁAW ST. REYMONT.

PRZY FRONCIE

OBRAZEK WOJENNY.

III.

— Tatała, strzylają! Wołał niekiedy Jasiek, trwożnie zezając na strony.

— Nowineś rzekł. Niech se strzylają! Co nam do tego. Weźno krócej kobyłę, bo się jeszcze stracha. Wio małaśka, wio! Karemi toby się było zaorało do wieczora. Mój Boże, co to się z nimi stało!

Jaż piąty zagon doorywał, kiedy przyleciał z krzykiem jakiś oficer.

— Człowieku, czyś ty rozam stracił? Uciekaj, bo cię zabiją...

— I... przecież nie do mnie strzylają. Komu straszno, niachże se ucieka, mnie pilna orka wypadła. Ja tu na swoim siedzę! Dodał z naciskiem.

I orał dalej, nie bacząc na coraz gęstrze strzały i dzikie bitewne wrzaski, wybuchające z poza lasów; nie zszedł z roboty aż o właściwej porze.

Nazajtraz jaż parę pługów okazało się na polach, a Józefowa, której chłopca wzięli do wojska, wozila nawóz krową pod kartofie.

Pomoc sąsiedzka.

Żyjemy w czasach niezmiernie ciężkich, kiedy nie tylko każdemu z nas trudno jest wyżywić siebie i rodzinę, lecz, kiedy trudno również znaleźć drogę prowadzącą ku podźwignięciu kraju naszego z apadka gospodarczego do jakiego został doprowadzony przez wrogów.

W takich ciężkich chwilach nie można jednak poddawać się nieszczęściu, zwłaszcza jeśli się czaje, że gdy barza minie musi zabłysnąć promienne słońce. W takich ciężkich chwilach trzeba ze spokojem przeprowadzać dobrze obmyślony plan, bo bezładne szarpanie się może nas narażać tylko na gorszą jeszcze nędzę i nieszczęście.

Mimowoli nasawa mi się tutaj porównanie tego szarpania się ludzi pod wpływem ciężkich warunków, do popłochy, jaki powstaje podczas pożaru w budynkach, gdzie zgromadzona jest większa ilość osób: każdy wtedy myśli tylko o sobie, każdy tylko chce jaknajprędzej wyrwać się z płonącego domu — wszyscy rzucają się naraz do drzwi i okien, duszą się, gniją — powstaje zator ciał — czas apływa — ogień wzmagą się, wreszcie wszyscy giną wśród grawów i płomieni.

Do takiego nieszczęścia doprowadziła ich ta chęć ratowania siebie tylko bez oglądania się na innych, bo gdyby zachowali choć trochę spokoju i nie tracili tej świadomości, że i inni chcieliby jaknajprędzej uwolnić się od groźącego wszystkim niebezpieczeństwa, każdy zdążyłby spokojnie wyjść.

Zastanówmy się czem jest to paskarstwo, szmaglowanie i t. d? czy człowiek, który zajmuje się takimi rzeczami, myśli, że zdobywając majątek, zwiększa w kraju drożyznę, że tysiące ludzi w nędzy pogrąży?

A przecież takich samolubów mamy dziś mnóstwo między sobą, to też walka z tą naszą chorobą społeczną jest ogromnie trudna i nie może ograniczyć się tylko do zwalczania tych szkodników społecznych.

— Jaka to gospodyni — chwalił ją Kozioł — i kapy akuratnie usadza. Drugie to jeno umieją się żalić a lamentować.

Kończył jaż orać, gdy przyleciała z wrzaskiem Tereska.

— Gospodarza, a to Sikorę rozerwało z pługiem i koniem!

— Wieczny odpoczynek raez ma dać Panie — wyszeptał, obelgając aznojone czoło. — Co Pan Jezas komu przeznaczy, to go jaśel nie minie. Wio, popędzaj! Jasiek, masimy doorać.

A nazajtraz o świtania również stanął do roboty, stanęli i dradzy zachęceni jego przykładem, że na polach w karzawie płomienistych wybuchów, pod gradami kal, nieustannie świszczących, zaroiło się od ludzi. Niejeden karezył się w sobie, zęgnął, pacierz odmawiał, czasem trwożnie umykał z głową, gdy pocisk niżej zawarezał, ale z płacą nikt nie uciekał.

Nie to, iż draczego dnia przywlekli z pola starą Marcinową, ciężko poranioną, że tegoż jeszcze dnia Nawrokiem urwało nogę, a chłopaka Kozlarów, poszarpało na strzępy.

Nie powstrzymało to pozostałych.

Jeno wzmogły się ciężkie płacze głuchą nocą, jeno żalosne lamenty rodzin pokrzywdzonych zakwiliły rześniej pod rozwalonym kościołem — zasię reszta, zarówno chłopci, kobiety, dziewczki jak i wyrostki, wychodzili nieustraszenie na robotę.

Kto padł, po tym mówiono pacierz, a pozostali, ni by żołnierze świętej sprawy, stawali w karnym ordynku, postaszni nakazowi zicmi.

Tak jak gospodarz nie może poprzestać na tem, by tępić robaetwo, które niszczy ma przyszły plon, lecz musi ziemię ażyniać i uprawiać, tak też wszystko, co zdrowe jest w narodzie polskim musi dziś myśleć, pracować nad tem, byśmy jaknajlepszy i jaknajprędzej zebrali plon z posiewu tej krwi żołnierza polskiego waleczącego o wolność Ojczyzny naszej, by nam w tej naszej wolnej Polsce jaknajlepiej się działo. O tej wielkiej potrzebie pracy dla dobra Ojczyzny naszej nie wolno dziś nikomu z nas zapominać, ani na chwilę. Dla tej wielkiej sprawy nie wolno się cofać przed żadnymi ofiarami, a przecież często można wyświadczyć krajowi wielką przysługę kosztem bardzo niewielkich wyrzeczeń się na rzecz powszechnego dobra. Weźmy naprzykład rzecz taką: dzisiaj, jak wszyscy wiemy, straszny jest brak koni — wskutek czego bardzo dużo ziemi leży nie uprawionej, a przecież czem mniej jest roli obsianej, tem większa jest w kraju drożyzna, większa nęcza wśród biedaków, a bogaci i zamożni tem większe maszą składać ofiary dla ginących z głodu. Zresztą głód jest złym doradcą — w ślad za nim idą raboje i kradzieże — straszne plagi społeczne. Wobec tego wszystkiego jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że trzeba czynić wszystko, by najmniejszy nawet kawałek ziemi nie próżnował, by jaknajwięcej roli było uprawionej i obsianej. Często się jednak zdarza, że ludzie wpatrzeni we własny interes, zapominają o tem, że żeby podźwignąć kraj z apadku gospodarczego, trzeba nietylko dbać o własne gospodarstwo, lecz i innym w pracy dopomóc. Mam tu na myśli pożyczanie biedniejszym sąsiadom koni do uprawy roli. Sprawa to niezmiernie ważna, bo, jak już wyżej wspomniałem, od ilości obsianej ziemi zależy jest dobrobyt w kraju, bezpieczeństwo publiczne, w znacznej mierze podniesienie się wartości naszych pieniędzy i t. d., a po-zatem, i co jest bodaj, że rzeczą najważniejszą, samo pożyczanie koni do pracy będzie świadectwem, że w trosce o poprawę naszego życia gospodarczego, zaprzestaliśmy tego bezmyślnego szarpania się w pogoni za korzyściami bezpośrednimi, a zaczęliśmy planową pracętwórczą. W. J.

Rady listowne dla samouków.

Najżywszą troską tych wszystkich, którzy się zajmują dzisiaj sprawą odbudowy naszej Ojczyzny, jest myśl o podniesieniu oświaty w Polsce. Kraj nasz przed utraceniem swej wolności przodował innym w zakresie pracy oświatowej, a w czasie niewoli widział w niej środek do przechowania naszych tradycji narodowych.

O znaczenia oświaty dzisiaj, kiedy trzeba podnieść wydajność naszych pól, kiedy trzeba wyprodukować jaknajlepszy inwentarz, kiedy odbadując spalone chaty, trzeba je postawić tak, ażeby były możliwie jaknajlepiej zabezpieczone od pożaru, żeby były suche i zdrowe, dzisiaj mówić o potrzebie oświaty chyba jest zupełnie rzeczą zbyteczną. Chodzi raczej o to, jak się do szerzenia jej wziąć. Oprócz szkół i różnego rodzaju kursów, w kształceniu się dorosłych dużą rolę odgrywa czytelnictwo, lecz książki bywają łatwiej lub trudniej pisane, dlatego też nie każdy potrafi dobrać sobie odpowiednie rzeczy do czytania, a wiele trudności napotykają również czytelnicy przy wyborze dla siebie książki, któraby dawała im odpowiedź na te właśnie pytania, które ich interesują. Z draglej zaś strony książka znacznie łatwiej trafia do ludzi, niż żywe słowo, czyli łatwiej każdemu znaleźć chwilę wolną na to, ażeby przeczytać coś niceoś, niż uczęszczać na kursy lub do szkoły. Potrzeba usunięcia tych trudności, jakie najeczęściej napotyka czytelnik i zarazem wciągnięcie go do systematycznej pracy nad sobą, skłoniła ludzi do zakładania uniwersytetów korespondencyjnych. Najpierw powstały one w Ameryce, gdzie jedna z takich szkół już w roku 1905 posiadała 700.000 uczniów.

Organizacja tego rodzaju szkół jest następująca. Istnieją różne kursy (w Seranton 234 różne) zarówno ogólnie kształcące, jakoteż zawodowe. Każdy kurs stanowi pewną w sobie zamkniętą całość i obejmuje jedną dziedzinę wiedzy. Uczestnik uniwersytetu zapisuje się na kurs w uniwersytecie, opłaca wpis i przy zapisie otrzymuje

Robili, co robić byli powinni.

Wypadło oddać tej ziemi ostatek krwi i dech ostatni, oddawali ze spokojną rezygnacją.

Próżno sam proboszcz z dobroci serca ostrzegał i powstrzymywał.

— Niedosć, że zabiją, ale i z roboty nie nie pozostanie, stratają i zniszczą.

— Śmierć robi swoje, a ty chłopie rób swoje! — odparł na to Michał Kozioł i wyjechał z plugiem na rolę; drudzy też nie posłuchali Jegomości.

Na nieszczęście bitwy wzmagały się z dnia na dzień i takie huragany poisków rwały się po polach, że roboty w dzień, przy słońcu, masiano wreszcie zaprzestać. Niepodobna się było pokazać na świecie.

Wieś zaległa w jamach i dolach, ponaro nastachając piekielnego warkota armat, lecz skoro jeno zamroczyło na świecie, wszyscy stawali do przerwanych robót. Kto jeno żył, ruszał w pola. Od zmierzchów do pierwszych świtań wrzała wyętzona, gorączkowa praca.

Przyświecały im krwawe łany pożarów, wybuchy granatów i przemglone gwiazdy.

Michał Kozioł zaraz z wieczora zniósł worki z jęczmieniem na swoje zagony i zabrał się do siewa. Przepasany białą płachtą i kolebiąc się z boku na bok, rozsiewał zboże półkolistym, błogosławiącym ruchem.

Jasiek bronował.

Noe była szara, mętna i często rozdzierana błyskawicami wybachów. Niekiedy brzęczały karabinowe kale, niekiedy ogromny grzmot wstrząsał powietrzem i słapy ognia buchały w niebo, a czasami blade, straszliwie wytrzeszczone oczy reflektorów spadały na pola i mknące

cho po zagonach, szakały aporezywie i długo. Wtedy, w owem widmowem świetle jawły się przygarbione sylwetki ludzi, zwarte wody i każda fałda ziemi. Zasię potem, w miejscu tkniętem tem piekielnem spojrzaniem, były długo i z nienawistą bomby i szrapnele.

Michał Kozioł niż zważał na nie, co się wyrabiało dokoła, spieszył się jeno i już dosiewał trzeciego zagona, gdy naraz zakręcił się w miejscu i przysiadł w braździe. Straszliwie zabolął go piersi, ledwie dech poradził złapać, ból rozrywał mu żebra, nie jęknął jednak, i przywoławszy Jaska, oddał mu płachtę ze zbożem i rzekł cicho.

— Dosiej syna... jakoś me zamroczyło... wytechno zdziebko.

Jasiek postasznie zastąpił rodzica i siał tym samym ruchem siewców całego świata, tak samo jak ojciec, kolebiąc się ze strony na stronę, siał równo, akaratnie, cierpliwie i spokojnie.

Michał Kozioł spoglądał za nim uważnie i długo, ale nagle, jakby go ogarnęła senność... chciał się zerwać... wyętzyl oczy... noe ma przysłaniała wszystko... noe gasiła światłości...

Chłopak był coraz dalej... już cieniem się wydawał... nikłym, dalekim cieniem, a każdy grzmot armatni uderzał go prosto w serce, rozrywał na ćwerci, zabijał...

Naraz Kozioł, sprostował się, coś zabelkotał, rozrozkrzyżował ręce i padł twarzą w czarną, spalchioną ziemię, jakoby w mazyne mlujące objęcia.

A Jasiek siał niestrudzenie.

pierwszą lekcję kursu, do której dołączone są pytania. Lekcja, drukowana, zawiera w sobie tyle materiału, ile można bez wysiłku przerobić w ciągu jednego tygodnia, poświęcając przeciętnie jedną godzinę dziennie na czytanie. Uczeń po opracowaniu lekcji odpowiada piśmiennie na pytania, dołączone do lekcji, odpowiedzi przesyła agentarce uniwersytetu i otrzymuje drugą lekcję, do której dołączone są odpowiedzi na pytania i dalsze pytania egzaminacyjne. W ten sposób pod ciągłą kontrolą uczeń opracowuje kurs dany. W Ameryce po ukończeniu kursu specjalny inspektor rządowy dopełnia egzamina i wydaje uczestnikowi świadectwo ukończenia.

Każdy obywatel może, nie opuszczając domu, nie tracąc czasu na chodzenie na wykłady w godzinach dla siebie niewygodnych, uczyć się w domu, czego chce i w takim tempie (zażywając na naukę tyle czasu), w jakim pozwalają mu na to czas i wrodzone zdolności. Nauka przez korespondencję jest tak rozpowszechniona, że, jak wskazuje statystyka, 40% adwokatów amerykańskich w ten sposób otrzymało wiedzę.

Stworzenie podobnej instytucji u nas było koniecznością. Polska Macierz Szkolna podjęła się dostarczenia funduszy na ten cel i w tym roku za parę miesięcy będzie można uczyć się na sposób amerykańskich uniwersytetów korespondencyjnych. Doraźnie zostaną uruchomione dwa kursy. Jeden ogólny pod tytułem „Polak-Obywatel“, drugi specjalny — „Handlowiec“.

Program pierwszego obejmuje: historję Polski, geografję Polski, związkę gramatykę polską, naukę o ustroju Polski, o gminie wiejskiej i miejskiej, o współdziałalności i zakładaniu związków kulturalnych. Uczestnik tego kursu po przerobieniu materiału pozna Polskę jako kraj, pozna jej ustrój państwowy, zaznajomi się z ustrojem miasta i wsi i w ten sposób zdobędzie wiadomości o tem,

czem Polska jest i jaki jest teren jego działania jako obywatela państwa, miasta, wsi. Przez zaznajomienie się ze współdziałalnością zostaną mu wskazane drogi do tworzenia związków obywateli dla celów ekonomicznych; zaznajomiony się z techniką tworzenia związków kulturalnych, nauczy się jak ma postępować, aby wpłynąć na podniesienie kultury ojezystej.

Dragi kurs zawierając będzie wszystkie wiadomości potrzebne do prowadzenia sklepu, ewentualnie dla zawodu kapleckiego wogóle.

Rozamie się, liczba kursów zostanie później znacznie zwiększona. Intencją Uniwersytetu Korespondencyjnego P. M. S. będzie objąć z czasem wszystkie dziedziny, w których doksztalcenie jest możliwe. Tymczasem rozpoczynamy od tych dwóch kursów nadzwyczaj ważnych, których celem jest dostarczenie Polsce uświadomionego obywatela i wykwalifikowanego kapca, szczególnie drobnej kapeca na prowincji.

Spodziewamy się, że zapisy uczestników rozpoczną się już w maju tego roku. Wierzymy, że nie będzie domą polskiego, miasteczka, wsi, do której nasze lekcje nie dotrą, że każdy, kto umie czytać i pisać i może dziennie poświęcić choćby jedną godzinę czasu na kształcenie, będzie się począł do obowiązku kształcenia się. Uniwersytet Korespondencyjny zapewni mu pomoc, której przy samodzielnym czytelnictwie byłby pozbawiony.

* * *

O bliższe szczegóły zwracać się można do biura Uniwersytetu Korespondencyjnego Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 7. Przy zapytaniach piśmiennych prosimy dołączyć markę na odpowiedź.



WIOSNA

*Oto nareszcie już wiosna
Jawi się stopy lekkimi
I tak kobierzec rozlacza
Na słońca spragnionej ziemi.
Oto się serce naprawdę
Weselnie radować może,
Albowiem zima przechodzi
Żary tłumiąca boże.
Oto już z krajów dalekich
Na dach chat naszych stomiany*

*Do gniazd porzuconych tak dawno
Stęsknione wracają bociany.*

*Daleka jeszcze godzina
Nim pierwsza zakwicie róża,
Lecz świty wcześniej już wstają,
Wcześniejszy dzień się przedłuża.*

*I człowiek lata spragniony,
Gdy zalsni świeża ruń żyta,
Z głębokiem uczuciem radości
Już złotej wiosny wiew wita.*

K.

Co słyhać nowego.

Sprawa pokoju z Rosją.

W omawianej już sprawie pokoju pomiędzy rządem polskim a sowieckim nastąpiła wymiana kilku not, w których rząd polski obstawał przy tem, ażeby rokowania pokojowe odbywały się w Borysowie i żeby zawieszenie broni ograniczyło się tylko do odcinka borysowskiego (przyczem godzi się przerwać na tym odcinku działania wojenne na cały czas trwania pertraktacji pokojowych). Bolszewicy na pertraktację w Borysowie zgodzić się nie chcą, wykręcając się obłudnie, że trudno byłoby tam urządzić połączenie telegraficzne z Rosją (co jest nieprawdą) i że jeśliby pertraktacje były przeprowadzone w miejscowości położonej tuż przy froncie, mogłoby to dać sposobność naszym wojskom do pożądaných dla nas przegrupowań na froncie (zupełnie tak, jakby nasi chłopcy i bez tego nie potrafili dobrze tłuc bolszewików). Zaproponowali oni z całą bezczelnością, żeby rokowania pokojowe odbywały się w Moskwie lub Petersburgu — tak jakby oni byli zwycięzcami, a nie chcąc w oczach ludu naszego (bo z ludem rosyjskim się nie liczą) psuć sobie opinii, godzili się przyjechać na rokowania do Warszawy, ale zaraz przypomnieli, że delegacja ich, zgodnie z przyjętymi zwyczajami, będzie mogła odbierać z Rosji i wysyłać zapieczętowane kufrы, paczki i t. d., których rewidować nie wolno. Pomimo znanej polskiej gościnności, rząd nasz nie otworzył ramion na przyjęcie bolszewików i wytłumaczył im, że nikt nie będzie ich krępował w przegrupowywaniu wojsk czerwonych, wobec czego Polacy nie stwarzają dla siebie specjalnie jakichś dogodnych warunków. Przyczem zwrócił słuszną uwagę, że pomimo długich not, opiewających chęć rządu sowieckiego do zgody, sprawa rozpoczęcia rokowań przedłuża się z winy bolszewików. Rząd sowiecki, nie troszcząc się jednak, że każdy dzień wojny pociąga za sobą nowe ofiary, nie godzi się na propozycje polskie i w dalszym ciągu pisze noty. W ostatniej nocy proponują bolszewicy nowe miejsce obrad — Paryż lub Londyn. Jest to nowe przewleknięcie sprawy, za co znów bolszewicy ponoszą odpowiedzialność.

Rząd Polski nie odpowiedział jeszcze. Nie trudno jednak zgadnąć, że albo nie odpowie zupełnie, albo też odpowie, że od swojej pierwszej propozycji odstąpić nie może. W każdym bądź razie, przypuszczać należy, że dłużej pertraktować nie będzie.

Więści z frontu.

Już w poprzednim numerze naszego pisma uprzedziliśmy czytelników, że należy się spodziewać nowej ofensywy bolszewickiej. Przewidywania nasze sprawdziły się zupełnie. — Bolszewicy udając baranków, nadsyłając coraz to nową propozycję, dotyczącą miejsca rokowań pokojowych, gromadzili jednocześnie na froncie nowe wielkie siły. Proponowali zawieszenie broni, aby uniknąć, jak mówili, przelewu krwi, a w tym samym czasie gotowali nowe walki.

Najmocniej uderzyli bolszewicy na Polesiu. Sprawdzili tutaj dwie nowe dywizje piechoty: dwudziestą ósmą i siedemnastą, a oprócz tego bardzo wielkie ilości jazdy. Siedemnasta dywizja uchodzi za jedną z najlepszych dywizji bolszewickich i wstąpiła się bardzo w walkach z Denikinem. Dowodził ją dawny oficer moskiewskiego sztabu generalnego, Nięwiczyn. Te nowe siły bolszewickie zostały jeszcze wzmocnione przez wielką ilość armat i amunicji przysłanych z innych frontów. Trocki przysłał specjalny rozkaz, aby Mozyrz i Kalenkowicze by-

ły za wszelką cenę zajęte najdalej 10 kwietnia (t.j. w dzień, w którym miały się rozpocząć rokowania pokojowe), a prócz tego przysłał specjalnych agitatorów, którzy urządzali wiece, zachęcając żołnierzy bolszewickich do walki z Polską.

Walki rozpoczęły się piekielnym ogniem artylerji, jaki bolszewicy skierowali na nasze pozycje. Potem wyszła do ataku piechota bolszewicka. Ale nim podeszła do naszych pozycji, już tysiącami ginęła od naszego ognia.

Komisarze bolszewicy rzucili wówczas do walki nowe rezerwy. Żołnierze nasi nie tylko je odparli, ale z bagnetami ścigali resztki uciekającego nieprzyjaciela. Sławna siedemnasta dywizja bolszewicka zupełnie została rozbita.

Tymczasem lotnicy nasi, którzy latali na aeroplanach nad pozycjami nieprzyjacielskimi zauważyli, że bolszewicy sprowadzili od strony Homla nowe dywizje. Chcą widać jeszcze raz spróbować szczęścia na tym odcinku. Niech probują. — Wprawdzie rząd polski na propozycję bolszewików, aby przerwać działania wojenne na czas rokowań pokojowych, odpowiedział, że chociaż na zawieszenie broni się nie zgadza, ale ze swej strony nie myśli atakować bolszewików, jednak może się dobra wola naszego rządu wyczerpać. Dowództwo Naczelne, zgodnie z obietnicą nie dało dotąd rozkazu rozpoczęcia ofensywy. Ale jeśli bolszewicy gwałtownie jej pragną, będą pokutowali za swoją wojowniczość.

Czytelnicy zauważyli zapewne, że najzaciętsze ataki bolszewickie są skierowane od dłuższego czasu w kierunku Polesia i mają na celu odebranie nam Mozyrza i Kalenkowicz. Musimy tutaj wyjaśnić, dlaczego bolszewicy specjalnie upatryli sobie tę miejscowość, jako cel ataków. Mozyrz i Kalenkowicze mają olbrzymie znaczenie wojenne. W Kalenkowiczach bowiem położonych niedaleko Mozyrza przecinają się linje kolejowe. Jedna idąca z zachodu na wschód przez Brześć, Pińsk i Łuniniec do Homla, druga zaś linja kolejowa idzie z północy na południe od Krostenia przez Kalenkowicze do Żłobina. Tu kolej ma szczególne znaczenie dla bolszewików. Z chwilą bowiem zajęcia Kalenkowicz front bolszewicki został podzielony na części, nie mające ze sobą żadnego połączenia kolejowego. Koleją ze Żłobina do Krostenia mogli bolszewicy przewozić swoje wojska wzdłuż frontu z północy na południe i odwrotnie. Obecnie takiego połączenia kolejowego nie mają. To też za wszelką cenę chcą nam odebrać Kalenkowicze, aby przywrócić to połączenie. Stąd też pochodzi ich zaciętość w walkach o Kalenkowicze.

Na innych odcinkach frontu było w ubiegłym tygodniu spokojniej. Wielkie walki rozwinęły się na Wołyniu w okolicach miasta Zwiahła. Jak zwykle, tak i tutaj próby ataków bolszewickich, skończyły się dla nich bardzo smutno. W walkach tych została zupełnie rozbita cała dywizja bolszewicka, a w ręce polskie wpadło 8 armat, kilkadziesiąt karabinów maszynowych, mnóstwo innej broni, amunicji i jeńców.

Również na niektórych odcinkach frontu podolskiego, próbowali nas bolszewicy atakować, lecz i tu wszędzie zostali odparci z olbrzymimi dla nich stratami.

Z ostatniej poczty.

Nuncjusz apostolski na Śląsku.

Wobec zarzątu ze strony Polski i koalicji, iż pozostawienie ks. biskupowi wrocławskiemu nieograniczonego zakresu działania na Górnym Śląsku jest uprzywilejowaniem przez Kościół Niemców przeciw Polakom w czasie plebiscytu, Watykan powziął ważne postanowienie, zarządzając, że apostolski nuncjusz w Warszawie ma być papieskim komisarzem dla Górnego Śląska i że ks. biskupowi wrocławskiemu nie wolno nie postanowić w granicach tej prowincji bez porozumienia się z nuncjuszem.

Rokowania litewsko-rosyjskie.

Litewski minister spraw zagranicznych zaproponował telegraficznie Czezerinowi rokowania pokojowe na podstawie uznania niepodległości Litwy w jej granicach etnograficznych i zgodził się, aby rokowania zaczęły dnia 15 kwietnia w Moskwie.

Rząd bolszewicki w odpowiedzi oświadczył, że stoi na zasadzie samookreślenia ludności i przystał na rozpoczęcie rokowań.

Położenie w Estonji.

Prezes ministrów estońskich Toemison oświadczył przedstawicielom prasy, że Estonja przeżywa ciężki kryzys gospodarczy z powodu trudności wywozu, braku zboża i braku obcej waluty, potrzebnej do zakupu zagranicznego zboża. Ciężkim jest również kryzys węglowy. Przymasowej parcelacji podlegać będą tylko majątki źle zagospodarowane. Estońska rada ministrów apowazni ministra spraw wewnętrznych do wysyłania na roboty przymasowe z miast tych bezrobotnych, którzy nie chcą pracować.

Układ estońsko-łotewski.

Minister spraw zagranicznych Łotwy, Mejerowicz, zawiadomił estońskiego ministra spraw zagranicznych, że układ estońsko-łotewski z dnia 18 lutego r. b. Łotwa uważa za nieważny, gdyż podpisały go osoby nie apowaznione i przez rząd łotewski nie został on zatwierdzony. Układ ten rozstrzyga sprawę przynależności miasta Wałka i okolicy korzystnie dla Estonji. Na skutek nowego porozumienia się, przynależność Wałka i okolicy zostanie rozstrzygnięta przez plebiscyt. Poczyniono już zarządzenia, zmierzające do zneutralizowania administracji na czas plebiscytu.

Wybory do konstytuanty łotewskiej.

Wobec zbliżającego się terminu wyborów do konstytuanty łotewskiej, mających się odbyć d. 17 i 18 kwietnia r. b., daje się obecnie zauważyć pewne ożywienie wyborcze. Socjaliści spodziewają się przeprowadzić 30—40 procent posłów. Na Infantach istnieje możliwość przeprowadzenia posłów Polaków.

Napady oddziałów litewskich na wsie polskie.

Napady oddziałów litewskich na nasze wsie w pobliżu linii demarkacyjnej przybierają charakter zjawiska masowego. Ostatnio napadli żołnierze litewscy 15 marca na wieś Hołdziszki gminy maśnickiej, oraz na wieś Grabiały gminy jawiejskiej. Napadom Litwinów towarzyszą rabanek, bicie i aresztowanie osób, podejrzanych o sympatie polskie, oraz pogróżki zniszczenia całej wsi. Napady dokonywane są przez oddziały wojsk regularnych pod dowództwem oficerów i zaopatrzone w karabiny maszynowe. Do władz polskich napływają masowe prośby ludności o ratunek.

Pokój rumuńsko-bolszewicki.

Prasa rumuńska donosi, że Averesca podpisał umowę z rządem sowieków o zawieszenie broni, wskutek czego akcja nieprzyjacielska została zawieszona. Rokowania pokojowe trwają dalej. Najważniejsze warunki zostały już ustalone.

Zamordowanie dyktatora Petersburga.

Prezydent północno rosyjskiej komuny Abraham Wionowice, który był faktycznym dyktatorem Petersburga, został zamordowany na posiedzeniu, na którym przyszło do wrogich wystąpień lada przeciw komisarzom bolszewickim.

Wojska japońskie na Syberji.

Rząd japoński oświadczył, że wycofa swoje wojska z Syberji, gdy bezpieczeństwo osobiste i majątkowe Japończyków będzie zapewnione, Mandżarja i Korea nie będą zagrożone, a komunikacja stanie się wolna.

Odmowa koalicji.

Rząd niemiecki zwrócił się do koalicji o przedłożenie do 10 sierpnia warunków o rozbrojeniu, co jednak zostało odrzucone.

Belgia po stronie Francji.

Pismo francuskie „Matin” otrzymało z Brukseli depeszę, że rada ministrów pod przewodnictwem króla, uchwaliła jednomyślnie wzrząc sympatję Francji, pochwaliła okupację miast nadreńskich i oddać dywizję wojsk belgijskich do rozporządzenia Francji.

Rjeka niezależnym państwem.

Z Trjesta donoszą, że d'Ananzio zwołał d. 31 marca radę narodową w Rjeco i proklamował niezależność tego miasta. Rząd włoski został przez niego oficjalnie zawiadomiony o tem, iż Rjeka ukonstytuowała się jako wolne, niezależne państwo.

Obsadzenie Carygradu przez Bułgarów.

Dzienniki bułgarskie donoszą, że Bułgarzy, uzyskując chaos stosunków, panujących w Serbji, obsadzili Carygrad i okolice. Na trytorjum tem przystąpili do poboru podatków i rekrutacji.

Z całej Polski.

Francuzi na Spiszu i Orawie.

Po przybyciu Francuzów na Spisz i Orawę okazało się wkrótce, że Czeši w dalszym ciągu lekceważą sobie rozporządzenia międzynarodowej komisji cieszyńskiej.

Czeši odchodząc ze Spisza i Orawy pozostawili prócz żandarmerji także i bojówki, których zadaniem jest terroryzowanie ludności. Bandy takie, poprzebierane w stroje góralskie, znajdują się w każdej niemal wsi. Czeši wynaczyli nawet nagrody pieniężne za wskazanie wybitnych działaczy polskich. Ludność powitała Francuzów radośnie, widząc w nich obrońców wobec bandytyzmu czeskiego. Mieszkańcy przygotowali dla nich kwatery i goszczą ich serdecznie. Bardzo często zdarzają się zabawne epizody. I tak, naprzykład, rozeszła się wieść, że wśród żołnierzy francuskich znajdują się przebrani Czeši, to też gdy żołnierze francuscy przychodzą do górali, aby coś kupić, spotykają się zawsze z powiedzeniem: „Jeżeli Czech, to nie sprzedam, jeżeli Francuz, to bierz wszystko...”. Ludność czeka z niecierpliwością na przybycie wygnańców polskich ze Spisza i Orawy i przygotowują dla nich owacyjne przyjęcie. Wygnańców tych jest około 200 w samej Jablonce, zajętej przez Francuzów. W innych miejscowościach panuje, po dawnemu, żandarmerja czeska, a w jej obecności nie może być mowy o żadnej pracy narodowej. Ludność z utęsknieniem i niecierpliwością czeka chwili, kiedy się wreszcie uwolni od spruszczonej bandy czeskiej i dostanie się pod rządy Polski—Macierzy.

Zaślubiny Dunajca z morzem.

Niedawno na wybrzeżu morza polskiego w Kolibkach odbyła się niezwykła, a serdeczna i szczerą polską uroczystość zaślubin Dunajca z morzem. Ludność Podhala, Spiszu i Orawy, na znak swej wiecznej dla Polski miłości ofiarowała dwa złote pierścienie.

Pierwsza część uroczystości odbyła się w Nowym Targu, gdzie przy tłumnym wiecu, przy udziale ludności z Podhala, Spisza i Orawy jeden pierścień zanurzono w falach Dunajca, poczem wraz z odpowiednim aktem złożono w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem. Drugi pierścień przesłał marszałek rady powiatowej Nowotarskiej, p. Uznański, do generalnego komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku, p. Biesiadeckiego, z prośbą o wrzucenie go do morza na znak dokonania zaślubin.

Wypełniając tę prośbę, udał się p. Biesiadecki w towarzystwie polskiego przedstawiciela wojsk polskich i świty do Kolibek, gdzie w dworze państwa Kukowskich zebrało się liczne grono z najbliższego sąsiedztwa. Z dworu udano się nad morze, gdzie zebrała się tłumnie ludność miejscowa, rybacy oraz żołnierze i marynarze polscy, stacjonowani w Kolibkach. Generalny komisarz wsiadł do barki rybackiej, która w otoczeniu kilkunastu łodzi wypełnionych marynarzami i żołnierzami, wypłynęła na pełne morze. Tu generalny komisarz wygłosił krótkie przemówienie, wskazując, że obrzędu zaślubin Dunajca z Bałtykiem dokonywa nietylko w imieniu ludności Podhala, ale także nienależących jeszcze do Rzeczypospolitej ziem Spisza i Orawy, które w ten sposób wyrażają gorące pragnienie należenia do Rzeczypospolitej. Po wzniesieniu okrzyku na rzecz Polski i Naczelnika Państwa, który zebrani z zapalem powtórzyli, generalny komisarz wrzucił pierścień w morze.

Po dokonaniu ceremonii udano się z powrotem do dworu w Kolibkach, gdzie odbyło się wpisanie i podpisanie dokonanego aktu. Akt ten również odesłany będzie do Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem.

Jak sobie Poznańscy poradzili z Niemcami. Zarząd kolei państwowych b. dzielnicy pruskiej ogłosił odezwę, w której zaznacza, że z dn. 1 kwietnia opuszczają urzędnicy niemieccy gromadnie zajmowane na kolei stanowiska służbowe.

W dalszym ciągu odezwa zaznacza, że aczkolwiek zarząd kolejowy w b. zaborze pruskim znajdzie się z powodu ustąpienia wielkiej liczby personelu kolejowego w trudnym położeniu, to jednak dołoży wszelkich starań, aby utrzymać ruch kolejowy. Niektóre stanowiska opróżnione muszą jednakże zająć ludzie, nie dość wyszkoleni. Dlatego zdarzyć się może, że w czasie przejściowym ruch kolejowy niezupełnie odpowie swemu zadaniu.

Próżne jednak były obawy Zarządu Kolei Państwowych. Dzielni urzędnicy, Polacy, postanowili pracować każdy za dwóch, a obyć się bez Niemców. Tak się też stało. Nie spodziewali się Niemcy tego obrotu rzeczy. Zmiękli wobec postawy urzędników Polaków, zwłaszcza, gdy się dowiedzieli, że ich w Niemczech nie oczekują rozkosze, bo pomijając drożyznę, będą musieli w Niemczech zamieszkać w tymczasowych drewnianych barakach, gdyż niema dla nich innego pomieszczenia. Przysłali więc delegatów i rozpoczęli rokowania, aby mogli zostać na miejscu. Ale Polacy mają ich już dosyć, stoją twardo, a urzędnicy nasi nie chcą nawet słyszeć o ich powrocie. Tak to sobie Poznańscy dali radę z Niemcami. Przykład godny naśladowania. I gdybyśmy wszyscy byli tak zaradni, lepiej działałoby się w całej Polsce.

Ustąpienie gen. Dowbór-Muśnickiego.

Gen. Dowbór-Muśnicki, b. głównodowodzący siłami zbrojnymi w b. zaborze pruskim, ostatnio dowódca frontu wielkopolskiego, po skasowaniu sztabu frontu, przekazał wszystkie swoje funkcje w D. O. G. i wyjechał na wieś. B. szef sztabu dowództwa frontu gen. Wroczyński mianowany został doradcą wojskowym przy komisarzu rządu polskiego w międzynarodowej komisji granicznej.

Na ołtarzu Ojczyzny. Ks. kardynał arc. Dalbor wystosował do duchowieństwa odezwę, wzywającą do

składania przedmiotów kościelnych złotych i srebrnych na potrzeby Ojczyzny.

Wszyscy proboszczowie mają w ciągu miesiąca przedstawić spis przedmiotów zblednych, oraz nie przedstawiających wyjątkowej wartości historycznej, lub artystycznej, które można złożyć w ofierze skarbowi państwa.

Żyjemy w czasach, kiedy nawet z ołtarzy kościelnych godzi się nieść ofiarę na ołtarz Ojczyzny, a przykład pokazał nam ks. kardynał arc. Dalbor. Cóż tu mówić o prywatnych kieszeniach?

Gwałty Czechów w Cieszyńskim. Miesiąc temu, kierownik szkoły polskiej w Rychwałdzie — p. Bilko zmuszony był uciekać przed gwałtami czeskiemi. Na wezwanie międzynarodowej komisji p. Bilko powrócił do Rychwałdu. Na drugi dzień po jego przybyciu, zjawili się u niego 2-ch tajnych agentów czeskiej komisji plebiscytowej i wezwali go, aby natychmiast opuścić Rychwałd. Gdy p. Bilko oparł się temu żądaniu i zażądał ochrony od żandarmerji czeskiej, agent czeski — Roli w obecności żandarma czeskiego odpowiedział mu, że w takim razie, nie można ręczyć za jego bezpieczeństwo. Wobec tej pogroźki i widocznych przygotowań do jej wykonania, p. Bilko musiał ponownie uciekać.

Wobec bezustannych gwałtów i bezprawia na Śląsku Cieszyńskim, popełnionych przez Czechów, na co międzysojusznicza komisja plebiscytowa patrzy przez palce, Polacy uznają że przeprowadzenie plebiscytu w tych warunkach jest krzywdą dla narodu polskiego. Pełna rada narodowa uchwaliła przedstawić delegatowi rządu polskiego konieczność zaprezentowania przeciw plebiscytowi w sposób kateryczny, dopoki znane postulaty polskie nie będą uwzględnione, mianowicie: 1) usunięcie żandarmerji czeskiej i tajnych agentów czeskich; zastąpienie żandarmerji czeskiej milicją o składzie narodowym, odpowiadającym spisowi ludności z r. 1910. 2) wprowadzenie w urzędowanie komisji administracyjnych, ustanowionych przez komisję aljancką dla gmin Dąbrowa, Orłowa, Poręba, Wierzbica, Rychwałd i Zabłonie. Czesi, którzy brali udział w gwałtach, mają być usunięci z komisji gminnych, 3) surowe ukaranie sprawców gwałtów. W tym celu mają być utworzone sądy, ewentualnie polsko-czeskie, pod przewodnictwem członków komisji koalicyjnej, 4) aby zapewnić Polakom zupełne bezpieczeństwo, należy uczynić za ewentualne gwałty odpowiedzialnymi: prefekta czeskiego, naczelników gmin czeskich, komisje plebiscytowe i czeskich delegatów robotniczych. Przy pierwszym wypadku gwałtu należy wziąć od Czechów zakładników.

Wystawa przeciwpożarowa.

Po wieloletnim ucisku i cędzem panowania Polska nareszcie przyszła do swego własnego Państwa. Przez kilkanaście miesięcy dźwiga się Ona z upadku i dokłada wszelkich sił, aby zbliznić, choć z grubsza narazie, rany zadane przez poprzednich wrogich nam władców. Rany te są wielkie we wszelkich dziedzinach i trzeba niezwykłych tradów, aby Polskę do zupełnego zdrowia doprowadzić.

Jedną z tych dziedzin, grającą niepoślednią rolę w gospodarczym astroja kraju, jest racjonalna i ogniotrwała odbudowa zniszczonej przez wojnę osiedli ludzkich i walka z pożarami. Do pracy powyższej powołane są wszelkie instytucje, mające związek z budownictwem ogniotrwałym, jak również straże ogniowe i instytucje zabezpieczeń od ognia.

Nadchodzi już pora, aby dowiedzieć się, czy i jak jesteśmy przygotowani do pracy nad odbudową wsi polskiej i nad ochroną jej od klęski ogniowej: czy odbywa się odbudowa kraju z materiałów ogniotrwałych i w jakim stopniu, ile i jakie posiadamy fabryki tychże materiałów, czy mamy dostateczną ilość dobrze zorganizowa-

nych po wsiach i miasteczkach straży ogniowych, czy posiadamy i ile fabryk narzędzi ogniowych, dla tych straży potrzebnych.

W celu dania odpowiedzi na cały szereg zapytań powyższych Związek Florjański zainicjował otwarcie w roku bieżącym w miesiącach sierpnia i września Wystawy Przeciwożarowej w st. m. Warszawie.

Wystawa powyższa znajdować się będzie w parku Sobieskiego (Agrykola) i działa obejmować będzie następujące: I — Dział badawstwa ogniotrwałego, II — Dział Straży Ogniowych, III — Dział urządzeń przeciwpożarowych i IV — Dział zabezpieczeń od ognia i naukowy.

Komitet Wystawowy, w którego skład wchodzi przedstawiciele wielu ministerstw i instytucji społecznych, oraz biuro Wystawy mieści się w Warszawie przy ul. Al. Jerozolimskie № 55 i adziela wszelkich informacji od godziny 9 — 3 pp. prócz niedziel.

ZE ŚWIATA.

Zaburzenia w Irlandji. Irlandczycy są jednym z tych narodów, które, dostawszy się pod obce panowanie, Bronią zaciekle swych praw narodowych i przy każdej sposobności domagają się uwolnienia ich z niewoli. A położenie ich jest tem trudniejsze, że znajdują się oni w niewoli angielskiej no!.. nie mogą wobec tego korzystać z prawa o samostanowieniu o sobie narodów.

W ostatnich czasach w Irlandji coraz częściej powtarzają się zaburzenia: wysadzają oni w powietrze koszary, biara, posterunki policyjne i t. p., czynią zamachy na różnych urzędników angielskich, a zawsze robią to tak zręcznie, że znana ze swej sprawności policja angielska nigdy nie może wykryć winnych.

Jakie w Irlandji panują stosunki, można sądzić już z tego, że według wiadomości urzędowej, ogłoszonej przez Anglików — w Irlandji od 1 stycznia 1919 roku popełniono 1089 zamachów.

Sprawy tureckie. Rada Najwyższa rozważała w poniedziałek pewne punkty traktatu pokojowego z Turcją. Przyjęto za zasadę uznanie wolności i równości wszystkich narodów zamieszkałych na terytorjum tureckim. Porty nie zostaną umiędzynarodowione, lecz będą otwarte dla okrętów wszystkich państw. Państwa, posiadające dotąd przywileje w Turcji, nie utracą ich, z wyjątkiem okrętów, potrzebnych celem uzyskania dostępu do morza dla prowincji lądowych, Grecją i Armenją będą masialy przyjąć na siebie część długa państwowego Turcji.

Losy Czarnogóry. Według decyzji konferencji pokojowej, Czarnogóra rozstrzygnie przez plebiscyt, czy ma pozostać państwem samodzielnem, czy przyłączyć się do Jugostawji. Rząd Jugostawiański domaga się pozostawienia swych wojsk na czas plebiscytu w Czarnogórze. Ostateczna decyzja zapadnie na konferencji w St. Remo.

Losy Wilhelma. W Hadze ogłoszono następujący dekret królewski:

„My, Wilhelmina, królowa niderlandzka, po wystąpieniu moich ministrów spraw zagranicznych, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, uznaliśmy za słuszne wyznaczyć miejsce pobytu b. cesarza Wilhelma. B. cesarz może przebywać tylko w tej części prowincji Utrecht, którą wymienieni ministrowie wyznaczą.

To postanowienie nabywa natychmiast mocy obowiązującej”.

Premjer czeski złodziejem. Z Pragi donoszą, że prezes ministrów czeskich, Taszar, rzekomo chory, w rzeczywistości uciekł do Włoch z sumą 80 miljo-

nów koron czeskich. Żonę podążającą za nim, zatrzymano podobno na granicy czeskiej. Znalaziono przy niej wiele złota i srebra. Według innych wiadomości Taszar został przyłapaný w drodze, na stacji w Marjenbadzie.

Sprawy gospodarcze.

Gdańsko-Polskie Towarzystwo Gospodarcze. Dnia 1 kwietnia odbyło się zebranie organizacyjne Gdańsko-Polskiego Towarzystwa Gospodarczego. Na zebraniu tem było obecnych około 100 osób tak Polaków, jak i Niemców ze sfer handlowych Gdańska oraz niektórzy członkowie delegacji polskiej z komisarzem generalnym Rzeczypospolitej Polskiej p. Biesiadeckim. Uczestnicy doszli do wniosku, że Gdańsk rozwijać się może i rozrastać nadal jedynie w zgodzie i ścisłych stosunkach gospodarczych z Polską. Nawiązanie tych właśnie stosunków jest celem powstającego Towarzystwa. Po krótkiej dyskusji został wybrany komitet organizacyjny, w skład którego wybrano 3-ch Polaków i 3-ch Niemców.

Jarmark gdański. Najbliższy jarmark gdański odbędzie się wedle ostatecznej decyzji, dopiero w lutym przyszłego roku.

Zabiegi czeskie o naftę polską. Czesi czynią usiłowania, celem otrzymania dla czesko-słowackich rafinerji na przeróbkę 12,000 cystern ropy, które Polska ma dostarczyć w przeciągu 2 lat Francji.

Pożyczka francuska w Ameryce. Z Nowego Jorku donoszą: Zapisy na pożyczkę francuską przekroczyły w Stanach Zjednoczonych 97 milionów franków.

Wiadomości różne.

Ostrzeżenie przed wyjazdem do Ameryki. Min. spraw wewnętrznych komanikując, iż wedle rozporządzenia władz amerykańskich, podróżni, którzy lądują w portach Stanów Zjednoczonych muszą mieć minimalnie 1600 dolarów czyli 250000 marek. Udający się w podróż bez odpowiednich środków materialnych będą bezwzględnie zwrócení z drogi.

Najpewniejsze schronienie dla złoczyńcy. Policja londyńska aresztowała niedawno pewnego złodzieja, którego poszukiwały prawie wszystkie policje świata. Ten mistrz w złodziejskim „fachu” pozostawił ślady swej działalności we wszystkich prawie stolicach. W czasie przestępowania opowiedział szczegółowo o swych niezwykłych przygodach, jak to kolejno uciekał z więzienia z różnych miast amerykańskich.

Inspektor policyjny, prowadzący śledztwo, zapytał go — Od jak dawna znajdując się pan z powrotem w Londynie?

— Od roku,

— I dotychczas pana nie schwymano?!

Pan się ukrywał z pewnością?

Ależ bynajmniej: bywałem tam, gdzie się czatem najpewniejszy: w gmachach sprawiedliwości publicznej.

Wysyłanie pieniędzy z Ameryki. Od Urzędu Pocztowego w Białymstoku otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie.

„Wobec niewznowienia jeszcze rachy pieniężnego z Ameryką, pieniądze z Ameryki można przesyłać do Polski przez prywatne banki i przez Konsulaty Polskie w Ameryce,

Pieniądze, wysyłane przez Konsulaty, wypłaca się adresatom zaraz przez Pocztową Kasę Oszczędności w markach polskich po kursie najkorzystniejszym.

Reklamacje zaś o nieotrzymaniu wysłanych pieniędzy z Ameryki powinni adresaci skierowywać do nadawców w Ameryce, którzy od siebie reklamują w miejscu nadania.”

Nasze Sprawy.

Do Przedstawicieli Społeczeństwa Polskiego na Ziemiach Wschodnich.

(Centralny Komitet obchodu rocznicy konstytucji 3 maja nadesłał nam odezwę, którą poniżej podajemy).

Zbliża się rocznica wiekopomnej Konstytucji Trzeciego Maja, której święto stać się musi na Ziemiach Wschodnich powszechną mobilizacją żywiołu polskiego i kultury narodowej, musi być potężnym i zjednoczonym głosem, żądającym przywrócenia nieprzedawnionych praw tym Ziemiom.¹

Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich w Wilnie postanowił rocznicę Trzeciego Maja uczcić w tym roku w sposób niezwykły i niecodzienny i dlatego zwraca się do przedstawicieli Społeczeństwa Polskiego, by niezwłocznie przystąpiono do następujących prac przygotowawczych:

1. Zwołać zebranie przedstawicieli miejscowych organizacji polskich i wybitnych jednostek z pośród społeczeństwa polskiego (księży-Polaków, urzędników, lekarzy, nauczycielstwa, radnych miejskich, mieszczaństwa, ludu i t. p.).

2. Zebranie to powinno wybrać Komitet obchodu rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja, który ma się składać z przewodniczącego i jego zastępcy, sekretarza, skarbnika i czterech członków.

3. Komitet natychmiast po wyborze powiadamia listem poleconym o swoim ukonstytuowaniu się Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich w Wilnie, podając dokładny swój adres.

4. Komitet będzie prowadził dokładny protokół swych posiedzeń, gdyż ten będzie dokumentem historycznym (wydana będzie księga pamiątkowa obchodu Konstytucji Trzeciego Maja, o czym jednak nadejdzie specjalny komunikat do Komitetu).

5. Z pierwszego ogólnego zebrania należy sporządzić protokół i podpisany przez przewodniczącego zebrania i sekretarza odesłać listem poleconym do Zarządu Centralnego Polskiej Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich w Wilnie.

Szczegółowe informacje, jak należy zorganizować obchód rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja, nadejdą niabawem.

Wszelkie pisma adresować: Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich, dla Komitetu obchodu rocznicy Trzeciego Maja, Wilno, Benedyktynska 2, skrzynka pocztowa 115. Adres telegramów: Macierz Komitet Wilno.

Z powodu trudności pocztowych z wysyłaniem pism nie zwlekać.

Polska Macierz Szkolna Z. W.
Centralny Komitet obchodu Konstytucji
3 Maja.

O legalizowanie instytucji społeczno-kulturalnych.

Jedną z dotkliwych bolączek w organizowaniu instytucji kulturalno-oświatowych na naszym terenie jest sprawa legalizowania tych instytucji.

Przepisy, umieszczone w № 25 i 38 Dzien. Urzędowego, są bardzo uciążliwe, zwłaszcza dla Kół Młodzieży, kooperatyw i t. d. Wymagają one przedstawienia ustawy danej instytucji, opatrzonej podpisami 10-ciu członków założycieli w dwóch egzemplarzach, pozatem podania do

władz administracyjnych o zatwierdzenie łącznie z protokółem organizacyjnego zebrania.—Podanie, dwa egzemplarze i protokół zebrania muszą mieć po 10 podpisów członków założycieli, poświadczonych przez sędziego pokoju. Przepis ten uniemożliwia faktycznie legalizowanie Kół Młodzieży, gdyż czytelnicy dobrze rozumieją, że wyjazd do miasta powiatowego do sędziego pokoju wszystkich dziesięciu członków założycieli, wobec bardzo wielkich odległości, braku koni i robót polnych jest bardzo utrudniony.

Instytucje zaś niezlegalizowane nie mają prawa odbywać zebrań, naczelnicy rewirów, rozwiązują je, co uniemożliwia pracę, zniechęca i rozgorycza członków do dalszej pracy. Pozatem niewłaściwe jest pobieranie za legalizację 20 Mk. od instytucji kulturalnych młodzieży często bardzo niezamożnej.

Władze administracyjne Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich wydały te rozporządzenia, mając może na względzie tereny pozafrontowe; u nas na terenie Grodzieńszczyzny, wobec uregulowania się stosunków, przepisy winny być dostosowane do odpowiednich przepisów obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej. Wystarczy poprostu zawiadomić władzę powiatową o powstaniu Koła Młodzieży, wraz z przesłaniem ustawy wzorowej, zbędne jest legalizowanie ich, połączone z tak wielkimi formalnościami i to nawet nie przez władze powiatowe, lecz przez okrąg administracyjny Brzeski.

Przypuszczać należy, że władze polskie, rozumiejąc wielką doniosłość tej sprawy, zniosą obowiązujące dotychczas przepisy i ułatwią powstawanie i legalizowanie wszystkim instytucjom społeczno-kulturalnym.

Stanisław Podwiński.

Korespondencje.

Korycin, pow. Sokólski.

W gminie naszej lud nie siedzi beczynnie, lecz zaczyna się organizować, wiedząc tem, że czego jednostka nie potrafi zrobić, to gromada robi. Dowodem może być następujący fakt. W roku 1919 za staraniem p. Bajki w kolonii Brzozowy-Mostek zawiązało się Stowarzyszenie pod nazwą „Praca“, mające na celu zakupienie tartaku od władz niemieckich na stacji Czarna Wieś. Na organizacyjnym zebraniu zapisało się około 60 członków i narazie postanowiono złożyć 50-cio markowe udziały. Obecnie liczba członków wzrosła do 92 z udziałami po 150 marek. Tartak został zakupiony, ale początkowo sprawa była bardzo trudna, ponieważ trzeba było przewieźć tartak do wsi Niemczynna i tam ustawić, co sprawiło bardzo dużo kłopotów. Jednakowoż zawdzięczając energji pana Bajki oraz innych członków Stowarzyszenia dziś po upływie roku mamy tartak, młyn, gonciarnię i heblarnię. Z tego korzystają nie tylko członkowie, ale i społeczeństwo, bo pilowanie drzewa w tartaku daleko taniej kosztuje tutaj, niżeli w domu, pozatem już kilka osób znalazło pracę i dzięki temu wyżywia rodzinę. Dnia 24 lutego odbyło się roczne zebranie członków Stowarzyszenia, na którym obecnych było około 60 osób. Na przewodniczącego zebrania powołano pana Albina Moroza. Na zebraniu zdał sprawozdanie z całorocznej pracy Zarząd, a następnie uchwalono założyć sklep udziałowy we wsi Niemczynnie przy tartaku i stolarnię, oraz fabrykę za-

pałek. W najbliższej przyszłości postanowiono zawiązać trąż ogniową ochotniczą.

Na zakończenie przewodniczący serdecznie podziękował panu Bajce za trudy, poniesione dla dobra Stowarzyszenia i złożył życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju wszystkim instytucji, tworzonych przez Stowarzyszenie Budowlane.

Również i młodzież gminy Korycińskiej zaczyna żyć w gromadzie, co zawdzięcza się przedewszystkiem Kołu Młodzieży Wiejskiej, a także kierownikom tegoż.

Dnia 26 lutego b. r. we wsi Gracitówce zmarła ś. p. Józefa Ostapowiczówna, członkini Koła Młodzieży w Korycinie. Dnia 1-go marca odbył się pogrzeb zmarłej koleżanki, w którym wzięli udział prawie wszyscy „kółkowicze“ na czele ze swoim prezesem ks. Filmanowiczem. Żal i smutek w członkach Koła Młodzieży wzbudziła śmierć młodziutkiej, bo zaledwie lat 18-ście liczącej koleżanki. Upraszam wszystkich członków Kół Młodzieży o westchnienie za duszę zmarłej koleżanki, ś. p. Józefy Ostapowiczówny.

Członek Koła Młodzieży *B. Małyszko*.

Mizgiery, gm. maryjska, pow. słonimski. Okolice nasza jest położona od miasta Słonima 30 kilometrów, od stacji kolejowej 20 klm. i od żydowsko-brudnego miasteczka Różany 10 klm. Ludność okolicy stanowi drobna szlachta. Ziemia średnio-urodzajna, tylko niestety i tej bardzo mało posiadamy i do tego rozrzuconą w kilkanaście kawałkach.

Byliśmy dotąd gnębieni przez Moskali, którzy przesładowali nasz język i nie dawali uczyć się, co prawda mieliśmy szkołę cierkiewno-moskiewską, ale mało kto posyłał swoje dzieci, bo i po co było posyłać — chyba tylko poto, aby zapominali swojej mowy i narodowości, co się po części odbiło na nas, że nie jeden po polsku dobrze mówić dziś nie potrafi. Z powodu tak trudnych warunków ledwie umieliśmy z wielką bieżą w potrzebie podpisać się. A teraz patrzcie! Ja, który ledwie umiałem trzymać obsadkę z piórem, biorąc papier i ośmielam się napisać do gazety! Pewnie jesteście ciekawi, jak się to stało?

A to zawdzięczając naszej nauczycielce, a zarazem i prezesce Koła Młodzieży, p. Katarzynie Dobryjawiczównie, która nieustraszenie pracuje nad oświeceniem nas i jej to zawdzięczam, że dziś jaż mogę pisać. Nicmało też przyczynił się dla naszego dobra instruktor Straży Kresowej, p. Łoś, który zorganizował Koło Młodzieży a nas i wskazał cel, do którego każdy Polak dążyć powinien, żeby nasza Matka Ojczyzna widziała w nas najlepszych swoich synów i córki.

Więc korzystajmy koledzy i koleżanki z każdej wolnej chwili, abyśmy rozpoczęte dzieło oświaty mogli nadal prowadzić. Jeżeli nie wczmiemy się do pracy nad sobą teraz, póki nam pomagają ludzie dobrej woli, to znova będziemy drzemać, jak przed kilka miesiącami drzemaliśmy. Co prawda, ja sam nie wierzyłem, aby w tak przednim czasie można było tak dużo zrobić, jednak stało się to, gdy dawniejszą grę w karty zastąpiliśmy czytaniem książek ze swej biblioteczki Koła i kursami wieczorowymi, dzięki zabawie i niemądre gadaniny zastąpiliśmy wspólnym czytaniem gazet, pogadankami wzorowymi i wesołą godziwą zabawą.

Odegraliśmy też w karnawale kilka komedyyek. o czym nawet nie śniło się naszym przodkom, myśmy też z początku sądzili, że będzie zbyt trudne, a jednak okazało się, że wszystko można zrobić, aby tylko mieć dobrą chęć.

Więc dalej koledzy i koleżanki do pracy, a Ojczyzna kochana wprędce z ciemnoty wydzwignie się.

Henryk Bosiacki.

Mizgiery 24. III. 20 r.

Z naszych stron.

Z powiatu Białostockiego.

Sejmik powiatowy. Dnia 31 marca r. b. odbyło się posiedzenie sejmiku powiatu Białostockiego, na którym przyjęto regulamin wzorowy, opracowany przez Ministerstwo spraw wewnętrznych, przy czem ustanowiono djety dla członków Sejmiku, dla członków wydziału powiatowego i 12 komisji w wysokości 40 marek za posiedzenie i do 2 m. 50 fen. od kilometra podróży.

Następnie przyjęto budżet, przy rozpatrywaniu którego żywą dyskusję wywołała sprawa szkolna. Z przemówień, jakie wypowiedziano w tej sprawie, widać, że Sejmik rozumie potrzebę pogłębienia tej pracy, jaką obecnie rozpoczęto w zakresie nauczania, niezawsze jednak potrafi znaleźć właściwą drogę do wprowadzenia potrzebnych zmian i zarządzeń, któreby sprawę mogły polepszyć. Żądając np. od inspektora częstego odwiedzania szkół, odrzucono pozyjęć na kupno koni, potrzebnych do wyjazdów na wieś.

W sprawie tak ważnej, jak popieranie szkół zawodowych, nie zdecydowano się na wyznaczenie 5000 marek:

Z ważniejszych pozyjeł rozechodowych, przewidzianych w budżecie, trzeba tu wspomnieć, że przeznaczono: na sprawy oświatowe 266,000 m., na pożarnictwo — 5000 m., na arachimienie torfiarni — 5000 m.

Ta ostatnia pozyjeja wskazuje, że Sejmik pragnie budżet swój w przyszłości oprzeć nie tylko na dodatkach do podatków rządowych, jak to ma miejsce obecnie, lecz chciałby przez arachimienie własnych przedsiębiorstw ulżyć mieszkańcom powiatu w ponoszeniu ciężarów na rzecz dobra publicznego.

Po załatwieniu się z budżetem przystąpiono do wyboru Wydziału powiatowego oraz komisji.

Do wydziału weszli pp.: Ks. Stanisław Nawrocki, Józef Lenczewski-Samotyja, Stanisław Tarecki, ks. Adam Ostrowski, Dominik Łoś i Luejan Szyszko.

Do komisji rolnej — pp.: Piłaszewicz Jan, Dzieszko Michał i Smółko Piotr.

Do komisji szkolnej — pp.: Czarkowski, Antoni Wiszowaty, ks. St. Nawrocki, Kazimierz Obakiewicz i Wacław Grodzki.

Do komisji drogowej — pp.: Józef Lenczewski-Samotyja, J. Piłaszewicz, Aleksander Baczkowski, Józef Sienkiewicz i Władysław Kramkowski.

Do komisji sanitarnej — pp.: Wacław Malinowski, St. Tarecki, Konstanty Generałczak, A. Raczkowski, Władysław Kozłowski.

Do komisji szacankowej — pp.: D. Łoś, W. Grodzki, J. Sienkiewicz, W. Malinowski i Citron Chaim. Zastępcy pp.: Wojeicch Grodzki, Karnicki, M. Dryl, W. Dziabiński i K. Obakowicz.

Do komisji rewizyjnej — pp.: Ks. Klimm, J. Lenczewski i Józef Karpowicz, W. Kozłowski.

Do komisji opieki społecznej — pp.: Ks. Klimm St., W. Kozłowski, ks. S. Nawrocki, W. Grodzki i Popko.

Do miejscowej komisji szacowania strat wojennych — pp.: W. Dziabiński i Kondracki Michał oraz zastępca, p. Radziszewski.

Do Rady Opiekuńczej seminarjam nauczycielskiego — pp.: Józef Zmitrowicz i ks. Nawrocki.

Do okręgowej komisji rekwizycyjnej — p. J. Lenczewski, zastępca p. S. Tarski.

Do Rady Wojewódzkiej — ks. Nawrocki, zastępca W. Malinowski.

Do Związku Sejmików — ks. Nawrocki i Grodzki.
Do komisji leśnej — pp.: J. Lenczewski, Pitaszewicz i Wiszowaty.

Rozpatrzone w końcu i przyjęto cały szereg wniosków.

I. Uchwalono zwrócić się ze skargą na prokuratora za zwalnianie złodziei za kaucją parotysięczną.

II. Wnieść do Sejmu, by uchwalili karę śmierci na koniokradów.

III. Prosić o wydanie bezpłatne drzewa na odbudowę mostów.

IV. Wyrażono życzenie, by o kandydatach do policji opinowała Rada Gminna.

V. O nocnych wartach i kontroli ich.

VI. O podwodach dla nauczycieli i policji.

VII. O stworzenia wydziału handlowego przy Sejmiku dla skupu skór.

VIII. O sprowadzenie szarytek do szpitali, w których są lekarze niechrześcijanie.

IX. O przysiędze chrześcijan wobec sędziów niechrześcijan.

X. Na flotę polską wyasygnowano m. 25.000.

Z powiatu grodzieńskiego.

Poświęcenie Kościoła Wniebowzięcia Najś. Marii Panny.

W Grodnie odbyło się poświęcenie kościoła Wn. N. M. P. w poniedziałek wielkanocny, 5-go kwietnia; uroczystość rozpoczęła się procesją z fary o godz. 10 zrana.

W uroczystość wzięło udział wojsko. Po nabożeństwie odbyła się z placu Batorskiego defilada wojskowa.

Z powiatu sokólskiego.

Zjazd oświatowy.

Dnia 28 marca odbył się w Doma Ładowym w Sokółce zjazd oświatowy, zwołany przez Straż Kresową. Na zebraniu było obecnych 80 osób, pomiędzy którymi większość stanowili właściciele.

Zagaik zjazd p. Odyniecki. P. Kolendo w dłuższym przemówieniu wskazywał, że im więcej naród jest oświecony, tem wyższe potrafi on zająć stanowisko, co do bogactwa swego i potęgi.

Następnie pracowniczka Straży Kresowej p. Traszowska mówiła o drogach, jakimi winna iść oświata pozaszkolna. Podkreśliła znaczenie uniwersytetów ładowych i bibliotek powszechnych, które przedewszystkiem przyczyniają się do podniesienia oświaty wśród łada. Instruktorka Związku Teatrów Ładowych p. Dabowikówna opowiedziała pokrótce o teatrze ładowym i jego zadaniach. Przez umiejętny wybór teatr może wpłynąć na podniesienie oświaty, na wyrobienie poczucia narodowego. Przedewszystkiem powinny być dawane sztuki pisane pięknym językiem, o treści podniosłej, należy unikać sztuk tłumaczonych z języków obcych. Teatr powinien kształcić i aszlachetniać publiczność.

Po skończonej pogadance p. Dabowikówna wypowiedziała wiersz Or-Ota „Kościuszko“, który wzbudził zachwyty wśród zebranych.

Na zjeździe postanowiono na żądanie uczestników zebrać się znova w drugiej połowie maja dla omówienia rozmaitych spraw oświatowych.

Kurs samorządowy.

Dnia 25 marca b. r. odbyło się w Sokółce otwarcie pierwszego kursu samorządowego zorganizowanego przez Straż Kresową dla członków Rad gminnych i pracowników Samorządu pow. Sokólskiego. Na otwarciu byli obecni przedstawiciele władz miejscowych i instytucji społecznych. Kursy otworzył kierownik Straży Kresowej na pow. Sokólski p. Odyniecki, zachęcając słuchaczy do asilnej pracy nad sobą. Następnie mówca wyjaśnia cel kursów i ich znaczenie dla pracowników gminnych. Po odczytaniu programu kursów i objaśnienia go, p. Odyniecki wskazuje na konieczność poznania ustroju Rzeczypospolitej, by z jaknajwiększym pożytkiem mogli pracować dla dobra ojezyny. W zakończeniu mówca podkreśla ogromne obowiązki, ale jednocześnie i wielkie znaczenie pierwszych działaczy gminnych.

Pan starosta Krejblich mówił o konieczności rozpozynania pracy od podstaw, ponieważ straszne warunki, jakie wytworzyła niewola, nie pozwoliły nam rozwijać się normalnie, dzisiaj więc musimy pracować asilnie, aby dogonić narody, które nas wyprzedziły na drodze rozwoju kulturalnego i społecznego. Rządzić w obecnej chwili jest rzeczą niewypowiedzianą trudną, trzeba być do tego należycie przygotowanym. Pan Inspektor szkolny kreśli pokrótce ciężki położenie szkolnictwa wogóle, a przedewszystkiem ładowego na ziemiach kresowych za czasów rządów moskiewskich. Wskazuje, że chcąc, aby szkolnictwo powszechne zajęło należne stanowisko, trzeba, by przedstawiciele samorządu współpracowali z państwowymi władzami szkolnymi. Po skończonych przemówieniach p. Natanson, referent działu Samorządowego Biura Pracy Społecznej wygłosił wstępny wykład o państwie prawnorządne i znaczenia w niem Samorządu.

W kursie brało udział przeszło 50 słuchaczy, wśród których większość stanowili członkowie Rad gminnych i miejskich. Wykłady trwały od 10-ej rano do 1-ej po południu i od 2-ej po południu do 6-ej wieczorem. Kurs został zakończony w sobotę 27 marca.

Kurs dla kierowników teatrów amatorskich.

Od 27 marca do 31-go marca b. r. odbył się w Sokółce w Doma Ładowym pięciodniowy kurs dla kierowników teatrów amatorskich, zorganizowany przez Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej i Straż Kresową. Kurs prowadziła instraktorka „Związku Teatrów Ładowych“ w Warszawie, panna Izabela Dabowikówna.

W kursie wzięło udział dziesięć delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej, panna Dabowikówna miała trzygodzinny wykład dla członków Sekcji teatralnej przy Polskiej Macierzy Szkolnej w Sokółce.

Wieczór słowa i pieśni.

Dnia 28 marca o godzinie 8 ej wieczorem odbył się w Sokółce w Doma Ładowym Wieczór Słowa i Pieśni, arządzony staraniem Straży Kresowej. Wieczór wypełniła deklamacja panny Dabowikówny, instraktorki Teatrów Ładowych. Deklamację poprzedziła krótka pogadanka pod tytułem „Parę słów o poezji“, w której panna Dabowikówna bardzo pięknie przedstawiła znaczenie i wpływ poezji na ładzi. Publiczność gorącymi oklaskami dziękowała artystce za miłe i z pożytkiem spędzony wieczór.

Preparanda nauczycielska. Na dzień 14 i 15 kwietnia wyznaczono egzaminy do tak zwanej Preparandy Nauczycielskiej, której zadaniem jest przygotowywanie kandydatów i kandydatek do seminarjów nauczycielskich.

Przypuszczać należy, że nasza młodzież wiejska i miejska chętnie pospleszy do tej nowej uczelni, i poświęcając się zawodowi nauczycielskiemu, zwiększy zastęp tak potrzebnych dziś pracowników na pola oświatowem.

Nowa uczelnia ma tem większe znaczenie, że wpro-

wadzi ona do szkół naszych, jako nauczycieli, ludzi miejscowych, znających miejscowe warunki i potrzeby, a więc mogących produkcyjnie pracować w swoim zawodzie.

Przyjmowani są kandydaci i kandydatki w wieku od lat 15 do 16 z wykształceniem 4-5-6-klasowej szkoły powszechnej.

Wiadomości, wymagane przy wstępnym egzaminie:

Religja — katechizm, historia św. Starego i Nowego Testamentu.

Język polski — poprawne czytanie i pisanie, piśmiennopowiadanie, z gramatyki — najważniejsze wiadomości.

Arytmetyka — 4 działania z liczbami oderwanymi, wielorakimi iłamki zwyczajne.

Historja Polski — ogólne wiadomości.

Geografja — wiadomości z powszechnej geografji fizycznej i politycznej. Krajoznawstwo.

Przyroda — wiadomości ogólne z zoologii, botaniki, przyrody martwej.

Kandydat obowiązany jest przedstawić świadectwo szkolne, o ile je posiada, oraz metrykę.

Podania o przyjęcie składać należy w biurze inspektora szkolnego (al. Kościelna).

Nauka w Preparandzie bezpłatna.

Przy Preparandzie będzie barsa, w której utrzymać można pokrywać produktami w naturze.

Z pow. Słonimskiego.

Z Różany. Dnia 9 lutego r. b. w lokalu Polskiej Szkoły Ludowej odbyło się ogólne zebranie członków Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców „Przebój“ w Różanie. Z ogólnej liczby członków Stow. 698, brało udział w zebraniu 517.

Zebranie zajął instraktor kooperatyw p. Michał Maciejewski, mówiąc o celach, zadaniach i potrzebie tworzenia się kooperatyw.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydium; na przewodniczącego jednogłośnie wybrano p. M. Maciejewskiego, przewodniczący zaprosił p. Witolda Ogińskiego na sekretarza i dwóch assessorów zebrania, pp.: Antoniego Brayczewskiego i ks. Michała Ziamezonka.

Przewodniczący odczytał sprawozdanie za czas od 1 listopada 1919 r. do 1-stycznia 1920 r. i podział czystej nadwyżki. Budżet na rok 1920 nie był rozpatrywany ze względu na krótką dotychczasową działalność Stow. Następnie z kolei przystąpiono do wyboru zarządu. Zostali powołani większością głosów na prezesa ks. Michał Ziamezonek, wiceprezes Antoni Żarowski, skarbnik Feliks Maliszewski, sekretarz Katarzyna Zaaseńska i dwóch członków zarządu Leopold Jakubowski i Wojciech Zabiński. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp.: Zygmunt Zimowek, Antoni Brayczewski i Stanisław Lewkowicz. Na kierownika kooperatywy został wybrany p. Witold Ogiński. Z kolei poraszona była kwestja farmatów kontraktowych; kandydaci którzy się zgłosili, zgodzili się jeździć po produkty do Słonima, za opłatą po 3 mk. od pada. W dalszym ciągu przystąpiono do wolnych wniosków. Przewodniczący udzielał kolejno głosu z czego wywłazała się dyskusja, przewodniczący udzielał informacji i odpowiedzi; po wyczerpaniu się tematu przewodniczący zakończył zebranie dość długim przemówieniem, dziękując zebrany licznym członkom za tak liczne przybycie na zebranie i za utrzymanie zebrania w należytym porządku. Przewodniczący w imieniu ogółu podziękował ks. St. Ziamezonkowi za jego trady jakie poniósł dla idei kooperacji, jak również złożył życzenia rozwoju kooperatywy. Zakończył, wnosząc okrzyk na cześć Państwa Polskiego i Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Zebranie zakończono o godz. 6-ej wieczorem.

Sielawicze, gmina miżewicka. Dnia 16 lutego na skutek starań miejscowego nauczyciela Florjana

Przyjemskiego zostały odegrane przez działkę szkolną „Jasłka“, które świetnie się udały. Rodzice, a także i goście zaproszeni byli zachwyceni grą małych artystów. Oprócz widzów miejscowych, których szkoła pomieścić nie mogła, były też nauczycielki z sąsiednich szkół. Jest to też Koło Młodzieży, które pracuje dość sprężysto. Oprócz kursów wieczornych, na które kółkowiec regularnie przychodzi, bierze też czynny udział przez swych delegatów we wszelkich zjazdach i kursach zarządzanych przez Straż Kresową.

W przedce Koło ma zorganizować przedstawienie, a dochód przeznaczyć na cele naukowe. Z tego wnioskuje można, że młodzież już odczuła ten brak oświaty i wzięła się do pracy, aby powetować krzywdę, jaką wyrządził nam Moskal, którzy starali się trzymać wszystkich nas w ciemności.

Słuszna sprawa. W Słonimie odbyła się sprawa sądowa pomiędzy instruktorem Straży Kresowej Łosiem z Różany i byłym wójtem p. Połujańskim, oskarżonym o oczernianie p. Łosia przez zemstę za wytykanie mu nadużyć służbowych.

Sąd skazał p. Połujańskiego na 300 marek kary, lub 3 miesiące więzienia.

Piękny czyn. Instraktor kooperatyw z ramienia Straży Kresowej, p. Michał Maciejewski, za prowadzenie ksiąg buchalteryjnych w Spółdzielczym Stowarzyszeniu Spożywców „Przebój“ w Różanie, otrzymał wynagrodzenie marek 300, którą to sumę przeznaczył na bibliotekę dla członków tegoż stowarzyszenia.

Prośba sołtysów. My niżej podpisani sołtysi gminy piaseckiej, pow. słonimskiego, zebrani w lokalu zarządu gminnego w dniu 21 lutego 1920 r. dla wystąpienia rozkazów i rozporządzeń władz przełożonych, postanowiliśmy prosić pana instruktora Straży Kresowej o dołożenie wszelkich starań, aby, o ile możności, zmniejszyć ciemnotę, która otacza naszą gminę i tak wiele nam szkodzi.

Od pięciu lat już nie funkcjonują szkoły w naszej gminie i dzieci nasze wychowują się jak dzikasy bez żadnej oświaty. Dla walki z żydowską spekulacją pragnęlibyśmy mieć swój spożywczy sklep, lecz nie wiemy jak to zrobić. Nadechodzi wiosna, pora naszej gospodarskiej pracy, nie wszyscy nasi mieszkańcy mają nasiona i narzędzia rolnicze, więc chęlibyśmy mieć swoje Kółko Rolnicze, za pomocą którego dostaniemy, jeżeli nie wszystko, co nam potrzeba, to choć częściej zadowolnimy swoje potrzeby. Nareszcie chęlibyśmy wiedzieć, co się dzieje na Bożym świecie, jak się badaje nasza Ojczyzna Polska, jak polepszyć byt swój i wogóle chęlibyśmy dążyć za wielkim, czuć się ludźmi i obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej, więc nam potrzebne książki, gazety, potrzebna nam księgarnia. Oto są nasze najbliższe i najdotkliwsze potrzeby, o zadowolenie których jeszcze raz prosimy p. Instruktora.

Podpisali: Szymon Hatycz, Wasyl Makarezyk, Izidor Krahel, Maksym Wiśniewski, a za niepiśmiennych i za siebie podpisali się: Ignacy Benecki, Konstanty Karpak, I. Pańko, Stefan Waszkiewicz, Józef Chmielewski, Jakób Melak, Jan Prokarat, Jan Przybyszko, Andrzej Skiba, Mikołaj Domino, Paweł Wasilewski, Aleksander Kaczyno, Stefan Gowen, Kalenik Romanowicz, Stefan Górecki, Stefan Szulga, Stefan Karpowicz.

Ozginowicze. W Ozginowiczach odbyło się dnia 21 lutego 1920 r. zebranie Koła Młodzieży, na którym najpierw wystąpiła prezeska M. Cybalska, tatejsza nauczycielka, z odczytem, w którym gorącymi słowami zachęcała młodzież do większego zacieśniania ogniw Kółka naszego, stawiając za wzór dążenia młodzieży polskiej za czasów niewoli.

Sekretarka również zaproponowała utworzenie chóru. Propozycję ogół chętnie przyjął i wielu członków się zapisało.

W dniu tym zapisało się kilka nowych członków, tak iż Kółko liczy już około 40-sta członków.

Po trzygodzinnej konferencji zakończyliśmy posiedzenie śpiewem „Roty” Konopnickiej: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”.

Z powiatu brzeskiego.

Ochotnicza Straż Ogniowa. Przy końcu ubiegłego roku grono ludzi dobrej woli zorganizowało w Brześciu Ochotniczą Straż Ogniową.

W ciągu 3 miesięcy przyjęto około 30 ochotników nabyto 1 sikawkę, a w dwa miesiące później założono orkiestrę.

Na skutek starań Zarządu Straży Ogniowej Rada Miejska uchwaliła sięgnąć na Straż Ogniową jednorazowy podatek od komina (6 grudnia 1919 r.), o czym zawiadomiła zarząd Straży, przekazując mu sięgnięcie podatku.

Bardzo prędko jednak pożałowała swego kroku, bo w tydzień potem, kiedy Straż wydrukowała kwitarjusz i powiększyła w tym celu i tak już dość poważne swe długi o mk. 500, Rada Miejska uchwała, że podatek sięgnie Magistrat, który „w razie potrzeby” będzie Straży dawał pomoc podług zapotrzebowania budżetowego. Na tej uchwałę się skończyło, a tymczasem Straż pozostała nadal bez narzędzi pożarniczych, bez beczek, bez sikawek, bez koni.

Dzisiaj ani społeczeństwo, ani, co dziwniejsza, gospodarz miasta, Magistrat, nie chcą, czy nie mogą ocenić znaczenia i wartości tak pożytecznej i niezbędnej organizacji, jak Straż Ogniowa. Dziś Straż czerpie swe skromne dochody z drobnych składek i przedstawień amatorskich. Dochody te nie wystarczają nawet na opłatę koni za wyjazd do miejsc pożarów.

Naczeni doświadczeniem powinniśmy nareszcie zrozumieć, że ignorować Straż Ogniową, ignorować mienia, a nieraz i życia mieszkańców miasta nam nie wolno.

A. Niedzwiecki.

Klub obywatelski. W dniu 27 marca odbyło się w Brześciu zebranie ogólne członków Klubu. Obecnych było 53 członków. Tymczasowy Zarząd zdał sprawozdanie ze swej działalności. Zebranie sprawozdanie przyjęło, ze swej zaś strony wyraziło Zarządowi uznanie za dotychczasową działalność.

Ponieważ stary Zarząd złożył swój mandat w ręce zebrania, dokonano wyborów nowego Zarządu; prócz tego wybrano Komisję Rewizyjną i Sąd Rozjemczy. Postanowiono prowadzić jadalnię na własną rękę i urządzić sekcje.

Urządzić sekcji dramatycznej powierzono p. Jakimowiczowi i p. Peszkowskiemu, gier i zabaw — p. Wyszogrodzkiej, chóralno-muzycznej — p. Jahołkowskiemu i p. Dąbrowskiej, kulturalno-oświatowej — p. Jarmickiemu i p. Wójcikowi-Horskiemu, sportowej — p. Czerwiewskiemu, i p. Wójcikowi-Horskiemu.

Zjazd Harceski. Dn. 29 i 30 marca odbył się w Brześciu zjazd starszych szarż harcerskich Okręgu Polesko-Podlaskiego. Związki harcerskie są to, jak wiadomo, stowarzyszenia młodzieży, których zadaniem jest

wyrabianie z chłopców i dziewcząt dobrych i dzielnych obywateli kraju. Mając za zadanie wyrabianie w młodych daszach poczucia obowiązku wobec spraw społecznych i rozwijanie tężyzny, tak duchowej, jak cielesnej, mają one charakter wojskowy. Zjazdowni przewodniczył Inspektor Okręgowy Związka Harcerstwa Polskiego ks. F. Szezerbieki. Uczestników zjazdu było 95; reprezentowali oni około 2,500 harcerczy w 19 środowiskach. Zjazd ten jest jednym z dowodów, świadczących o żywotności elementa polskiego na kresach wschodnich (w skład inspektoratu Polesko-Podlaskiego Z. H. P. wchodził część b. ziemi grodzieńskiej i Polesie). Szkoda tylko, że społeczeństwo nasze nie docenia jeszcze znaczenia harcerstwa i nie daje mu tyle poparcia, ileby dać należało.

Wytwórnia maszyn rolniczych. W dniu 29 lutego odbyło się w Brześciu zebranie założycieli „Spółdzielczej wytwórni maszyn rolniczych p. n. Rejtan”. Zebranie wyłoniło komitet organizacyjny z 5 osób, któremu poleciło przeprowadzenie formalności organizacyjnych.

Osobiste. Zastępcą starosty prażańskiego został naznaczony p. K. Chyliński, jeden z inicjatorów wydawania „Ziemi Brzeskiej” b. najbliższy współpracownik kierownika Wydziału Werbunkowego w Wilnie.

Zapytania. Czy Magistrat brzeski wie o tem, że przy al. Zygmantowskiej dwa domy, położone, na przeciwległych końcach ulicy, są oznaczone tym samym numerem 19?

Ofiary.

Na „Święcone” dla żołnierzy przysłano z Knyszyna do Koła Polek w Białymstoku; Rada Opiekunów 100 mk., Sklep „Promień” 400 mk., Stowarzyszenie Robotników—200 mk., piekarnia Stowarzyszenia Robotników—300 mk., Kooperatywa Stow. Robotników „Źródło Polskie”—100 mk., Koło Młodzieży—258mk., 140 jaj i 3 f. kielbasy, Szkoła powszechna—341 mk. 50 fen., 48 jaj i 5 funtów słoniny, Zakon III-ci Św. Franciszka—100 mk. 90 fen., 164 jaja, kielbasy 7 funtów, słoniny 17 funtów i 3 sery, ulica Białostocka—138 marek i 78 jaj, ulice Goniądzka i Kościelna—167 mk. i 160 jaj, przedmieście Grady—65 marek, 196 jaj, 8 1/2 funta słoniny i 2 sery, wieś Chraboły—157 marek, 98 jaj, 3 funty słoniny, 1 funt masła i 2 sery, wieś Kopisk—79 marek 50 fenigów i 34 jaja, p. Kasprzyński Józef 10 marek i 6 jaj; zebrano w kościele 557 i 7 rubli.

Ogółem zebrano: 2968 marek 90 fenigów, 924 jaja, 10 funtów kielbasy, 33 1/2 funta słoniny, 1 funt masła, 7 serów i 7 rubli.

Na „Biały Krzyż” złożono bezimiennie w biurze „Straż Kresowej” w Sokółce mk. 15.

„Dla dzieci z ochrony w Żyrowicach” obywateli wiczewo ofiarowali 40 pudów kartofli i 86 jaj.

Na dar narodowy dla Józefa Piłsudskiego flotę polską — mk. 100 zaofiarowało Koło wiczewo (pow. grodzieński).

Podzięk

Żyrowice—Ochrona. Do W. P. Henryka Boczkowskiego

W imieniu naszem wszystkim, którzy tej ofiary,

wa
og

PORADNIK ROLNICZY.

Pare rad na wiosnę.

Co najbardziej opłaci się w tym roku? Na co największą uwagę zwrócić przy robotach wiosennych? Takie pytania zadaje sobie niejedyn z naszych czytelników.

Odpowiadamy krótko.

1. Sadzić jaknajwięcej ziemniaków (kartofli). Do sadzenia używać ziemniaków zdrowych i całych (nie krajanych) średniej wielkości. Sadzić ziemniaki na roli dobrze nawiezionej gnojem (obornikiem), przyoranym nie głęboko, to jest na 4 do 5 cali.

Nie używać starodawnych sposobów sadzenia ziemniaków pod pług, albo w zagony, a sadzić ziemniaki pod motykę, lub łopatę, w kwadraty robione znacznikiem według sposobu, podanego w poprzednim numerze naszej gazety. Na ziemiach lekkich najlepiej, gdy ziemniaki są sadzone w kwadrat co 20 cali.

2. Siać wszędzie, gdzie są odpowiednie kawałki gruntu, choćby niewielkie ilości grochu i fasoli.

3. Sadzić dużo lna. Ceny na len są bardzo wysokie, a i na własny użytek potrzebne nam jest włókno. Len należy dzisiaj do najbardziej opłacających się roślin.

4. Siać dużo roślin motylkowych wzbogacających rolę w pokarm roślinny, zwany azotem. A więc przede wszystkim siał łubin i seradelę.

Łubin należy do najpożyteczniejszych roślin na lekkich ziemiach, jako zielony nawóz.

Opis uprawy łubinu podajemy poniżej. Zwracamy tylko uwagę, że pewną ilość łubinu trzeba siał na ziarno, aby na przyszły rok mieć nasienie tej drogiej rośliny.

Seradelę siał jako śródplon, to jest wsiewając ją w jakąś inną roślinę, już rosnącą na tem samym polu i nazywaną wtedy rośliną ochronną. Najczęściej wsiewają seradelę na wiosnę w żyto. Siał się winno seradelę jaknajwcześniej, nawet w marcu, aby była w roli dostateczna ilość wilgoci potrzebna seradeli do wkiełkowania.

Można też wsiewać seradelę w zboża jare, gdy te wyrosną już na jakieś 4 cale, żeby seradela nie zagłębiała jarzyny. Na dziesięcinę wysiewa się około 150 funtów seradeli. Seradela daje rolnikowi olbrzymie korzyści. Jest dobry, to po sprzecie żyta seradela daje dużo zielony nawóz, a jeśli jej nie skosimy, to mamy dużo siana. Korzonki i resztki łądy będą dobre, jeśli seradeli nie kosimy i nie spaszemy, to działają przyoramy, to działają w następnym roku jako nawóz.

Siewnikiem rzędowym, aby

wszystkim tym, co

robót w pola

o.

jakie rol-

niejszych.

zmiem

gdy

zęc-

go

io-

sq

1) Łubin złoty — o złotych, silnie pachnących kwiatach. Ziarno jest nieco spłaszczone, podługowato-okrągłe, pstre (marmarkowe), na złotawem tle posiada czarne plamy. Łubin rudy najlepiej jest uprawiać na glebach lekkich bezwapiennych.

2) Łubin niebieski (kwitnie niebiesko, albo biało) ma ziarno okrągławe, jasno-szare o deseniach marmarkowym. Udaje się również dobrze na ziemiach glinowatych.

Gdzie siał łubin.

Łubin udaje się po każdej roślinie. Rolę należy tak uprawiać, aby była wolna od perza. — Po sobie może być łubin uprawiany dosyć często, lecz nie wcześniej, jak co trzy lata. Jeżeli łubin siejemy na jakimś polu po raz pierwszy, to może się nie udać. Można na to poradzić w ten sposób, że zwozimy kilka fur ziemi, zebranej z powierzchni takiego pola, na którym łubin był już siany i udał się. Zwieżoną ziemię rozsypujemy szeroko i rzadko po całym polu.

Siew łubinu.

Przy uprawie pola pod łubin trzeba uważać, żeby roli nie przesaszyć, bo wtedy łubin może nie kiełkować. Dajemy więc tylko orkę, bronujemy pole i siejemy łubin. Na ziarno trzeba siał łubin w drugiej połowie kwietnia, najdalej z początkiem maja, aby mógł na czas dojrzeć. Na zielony nawóz można siał później, byleby tylko w wilgotną rolę.

Na dziesięcinę trzeba wysiewać łubina złotego około 14—15 padów, a niebieskiego około 16 padów. Jeśli siejemy nie na zielony nawóz, a na ziarno to wystarczy siał na dziesięcinę 9—12 padów. Wysiany łubin trzeba przykryć bronami na 1—2 cali głęboko.

Jaknajwięcej okopowych!

Rolnictwo zawsze stanowiło część najgłówniejszą życia gospodarczego Polski i od stanu i rozwoju rolnictwa zależał dobrobyt kraju. Polska nigdy nie była krajem przemysłowym i długo jeszcze ustępować będzie pierwszeństwo rolnictwu. Stąd też wpływają szczególnie obowiązkami naszego rolnika wobec państwa. Musi on być żywicielem Polski i nie zapominać, że Ojczyzna powołuje go do zadań, które przyczyniają się do ugruntowania naszego bytu niepodległego. Stąd też w chwili obecnej praca na roli ma inne znaczenie niż dawniej i nie może być pozostawiona bez czujnego oka całego społeczeństwa. Przystępując do pracy na roli, nie zapominajmy obecnie, że musimy wyteżyć wszystkie siły, cały nasz spryt, aby obsiać i obsadzić jaknajwięcej gruntu, bo według wszystkich przypuszczeń i obliczeń nadchodząca zima będzie jeszcze cięższa, jeszcze głodniejsza, niż ubiegła. Trzeba więc siał nie tylko to, co dać może najwięcej dochodu, jak np. zboże, ale wyteżyć wszystkie siły, aby grunta nasze miały jaknajwięcej okopowych. A więc jaknajwięcej okopowych! Oto hasło, pod którym dobry rolnik i dobry syn ojczyzny wyruszy w roku bieżącym w pole. Sadźmy kartofle, dajmy ziemi naszej marchew, brukiew, buraki (gdzie można cukrowe), a uratujemy tysiące ludzi w zimie 1920,21 roku od głodu!

Praktyka wykazała, że 3 — 4 razy więcej możemy uzyskać żywności z danej przestrzeni okopowych, niż z takiej samej przestrzeni obsianej zbożem.

Tedy w imię hasła pomocy Ojczyźnie niech każdy gospodarz wyrusza w pole i pamięta, że jak żołnierz na posterunku spełnia swój święty obowiązek. A więc—do okopowych!

POLSKA KRAJOWA KASA POŻYCZKOWA

(Bank Państwowy Polski)

CENTRALA w WARSZAWIE, BIELAŃSKA 10/12

ODDZIAŁY:

Białystok
Grodno
Mińsk Lit.
Siedlce
Wilno
Częstochowa
Kalisz
Kielce
Lublin
Łomża
Łódź
Płock
Piotrków
Radom
Suwałki
Sosnowiec
Włocławek
Bielsko
Drohobycz

ZAWIADOMIENIE.

Z dniem 1-go marca 1920 roku
rozpoczęła czynności

AGENTURA POLSKIEJ KRAJOWEJ KASY POŻYCZKOWEJ

przy Naczelnem Dowództwie W. P.

w. BRZESCIU LIT.
przy ul. JAGIELLOŃSKIEJ
(róg Białostockiej).

Agentura załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące, przewidziane Ustawą z dnia 7-go grudnia 1919 roku.

PRZYJMUJE DANE
na SKARB NARODOWY

Polskiej
P

Brześć Litewski w marcu 1920

ODDZIAŁY:

Jarosław
Jasło
Kraków
Lwów
Nowy Sącz
Przemyśl
Rzeszów
Stanisławów
Tarnopol
Tarnobrzeg
P

10,000 mk. nagrody.

LIST GOŃCZY.

Dnia 6 listopada 1919 r. o godzinie 7-ej wieczorem zbiegł w czasie eksportowania samochodem z Zakładu Karnego w Cytadeli były ppor. Żandarmerji Polowej Zygmunt EYSMONT, zabijając podchorążego Żandarmerji Polowej WITKOWSKIEGO Romualda i raniąc st. żand. Bońkowskiego Stefana

Wymieniony dopuścił się zbrodni morderstwa rabunkowego w Sławucie, powiat Ostróg. Przed wojną był zatrudniony jako inżynier konstruktor w fabryce Zieleniewskiego w Sanoku. W czasie wojny służył w Legjonach Polskich w Żandarmerji. Od listopada 1918 r. pełnił służbę w Żandarmerji Wojskowej w Hrubieszowie, a ostatnio był dowódcą II plutonu Żandarmerji Polowej w Sławucie na froncie wołyńskim.

Ogólne dane.

Nazwisko — Eysmont,
Imię — Zygmunt,
Imię i nazwisko ojca — Ludwik,
matki — Eugenja z Zalewskich,
Data urodzenia — 1888 rok,
Miejsce urodzenia — Szawle, pow., kowieński,
Imię i nazwisko żony — Hanna Drwiega,
Ostatnie miejsce służbowe — II pluton Żandarmerji Polowej w Sławucie,
Wyznanie — rzymsko katolickie,
Zawód — inżynier konstruktor
Poszukiwany za morderstwo rabunkowe i zabójstwo żandarma.

R y s o p i s:

Wzrost — 180 cm,
Postać — postawna, barczysta, pochylona naprzód,
Włosy — blond, rzadkie, wysokie kąty czołowe,
Zarost — gęsty, szpecinowaty,
Twarz — blada, szczupła, cera niezdrowa,
Czoło — niskie,
Oczy — jasno-niebieskie,
Brwi — małe blond,
Nos — duży, gruby u nasady, nozdrza szerokie,
Uszy — duże, lewe ucho odstające,
Podbródek — szpiczasty,
Ręce — małe, zaniedbane,
Postawa — pochylona, chód ciężki, powolny,
Mowa przy silnym zdenerwowaniu jakliwa i szepleniąca,
Szczególne odznaki — w okolicy biodra, lub uda, blizna od kuli.
Cały wygląd twarzy odrażający, wzrok tępy z podębą,
ubrany będzie prawdopodobnie w kurtkę szarą, wojskową, prze-
rabianą z płaszcza rosyjskiego.
Za schwytanie mordercy wyznacza się nagrodę pieniężną w kwocie 10,000 marek.

Warszawa, dnia 12 lutego 1920 r.
Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Wzrost konkursowe.

Polskich Kolei Państwowych ni-
reparację zegarów kolejowych
mistrze, reflektujący wziąć
przesyłać do Wydziału
w terminie 14-
kopertach.
skiej
elard.

Wydawnictwa książkowe Centr. Zw. Kół. Boln.

Nakładem Komisji wydawniczej Centralnego Związku Kółek Rolniczych wyszły z druku w ostatnim miesiącu następujące wydawnictwa:

Hodowla bydła napisał Mieczysław Kwasięborski, cena 7 Mk. Książeczka ta, której bardzo brakowało w popularnej literaturze rolniczej, zasługuje na jaknajszersze rozpowszechnienie, wobec doniosłości sprawy poprawy bydła po okresie zniszczenia wojennego.

Uprawa ziemniaków napisał Stefan Jankowski (wydanie drugie poprawione), cena 5 Mk. I ta książeczka ma wielkie znaczenie w dobie dzisiejszej, kiedy każdy korzec ziemniaków, wyprodukowany ponad normę dotychczasową, przyczyni się do przetrzymania ciężkiego roku.

Jak rolnicy w Danji doszli do zamożności, napisał, Włodzimierz Bzowski, z cyklu „Pogadanki wzorowe“, cena 2 Mk. W okresie wzmózonej pracy na polu współdziałalności — powołanie się na przykład Dądź, ułatwi niejednemu działaczowi pozyskanie większej ilości członków do Stowarzyszenia.

Jak prowadzić pracę w Kole Młodzieży Wiejskiej, napisał Józef Niecko, biblioteczka „Drużyny“ Nr. 30, cena 6 Mk. Wydawnictwo Związku Młodzieży Wiejskiej Związku Kółek Rolniczych. Część I wydana z zapomogi Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Jest to podręcznik dla kierowników Kół Młodzieży Wiejskiej.

Skład główny wszystkich powyższych wydawnictw w Blurze Związku Kółek Rolniczych, ul. Kopernika 30.

21 marca r. b. obraziłem w kinie „LOTOS“ p. kaprala Żandarmerji z D-wa komp. obławczej oddz. Żand. Pol. O. E. Brześć-Lit., więc mocno go przepraszam

Wojskowski.

Skradziono książkę aprowizacyjną kolejową za № 2015, wydaną w Brześciu Wiktorowi Zelendowi.

Zgubiono legitymację osobistą za № 264 Michała Rozina, wydaną przez wójta gm. Domaczewskiej.

Zawiadomienie.

Dnia 25 kwietnia r. b. w sali Stow. Rol. Hand. ul. Pałacowa Nr 1 o godz. 12 w połud. odbędzie się ogólne zebranie członków stowarzyszenia w sprawie otwierania swoich oddziałów w powiecie. Uprasza się wszystkich członków Stowarzyszenia o jaknajliczniejsze przybycie na czas oznaczony.

ZARZĄD.

„KOLEJ“ można opłacać między innymi w biurach Straży Kresowej“

Wołkowysk, ul. Piaskowa 1

Słonim, ul. Kościuszki 11

Dom Ludowy.

ul. Nowy-Świat 22.

Redaktor: Włodzimierz Jaskiewicz.